Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polski Ludowej!

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — NIEDZIELA 27 LISTOPADA 1949 ROKU — Nr 326 (1250)

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Onegdaj w lokalu KW PZPR przy ul. Kopernika 8 odbyło się II Plenarne Posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z ramienia KC PZPR przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilary Chełchowski, członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Zenon Nowak oraz członek KC PZPR tow. Tadeusz Daniszewski.

Posiedzenie zagaił członek KC PZPR I sekretarz ŁK i KW tow. Władysław Dworakowski, który przywitał przybyłych na posiedzenie przedstawicieli Komitetu Centralnego.

Tow. Dworakowski wskazał na doniosłe znaczenie posiedzenia, na którym winny być omówione historyczne uchwały III Plenum KC.

Referat na temat: Uchwały III Plenum KC PZPR i zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej wygłosił sekretarz KW tow. Witold Sienkiewicz.

W dyskusji zabrali głos towarzysze: Olczak, Fietkiewicz, Kusiak, Stawiński, Klusek, Michałkiewicz, Wspaniałowa, Glinicki, Tomas, Daniszewski, Jędrzejczak, Sysak, Sulejowa, Gutowski, Bok, Kuliński, Kieszczyński, Borzycki, Nowak, Królkowska, Balcerski, Lisek, Wodzinowski, Palpuchowski, Chełchowski i Salski.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji — całkowicie solidaryzując się z uchwałami III Plenum — powiązali ściśle swe przemówienia z sytuacją w terenie. Dyskusja wykazała, że uchwały III Plenum są wyraźną wytyczną dla organizacji partyjnej województwa łódzkiego. Stwierdzono, że w szeregu powiatów organizacja partyjna wykazywała karygodny brak czujności.

We wnioskach oraz w jednomyślnie przyjętej rezolucji zebrani zobowiązali się zmienić dotychczasowy styl pracy, wykarczować z całą energią pozostałości odchylenia prawicowego, nacjonalistycznego oraz przenieść w jak najszybszym terminie uchwały Plenum w teren.

W trzecim punkcie porządku dziennego Plenum wybrało na członków KW tow. tow. Bernarda Huberta, Józefa Michałkiewicza, Barbarę Beatus, Zygmunta Gradeckiego i Leszka Szmidta.

Plenum wybrało na zastępcę członka KW tow. Władysława Trawińskiego — przodownika pracy z Piotrkowa. Na członków egzekutywy KW Plenum wybrało tow. tow. Antoniego Kubickiego Józefa Michałkiewicza oraz Zygmunta Gradeckiego.

Ponadto Plenum zwiększyło ilość sekretarzy KW powołując na to stanowisko tow. Antoniego Kubickiego i tow. Władysława Nieśmiałka.

Obszerne sprawozdanie z Plenum podamy w najbliższych numerach „Głosu Robotniczego".

Odpowiedź Polski

na niecne prowokacje reakcyjnego rządu Francji

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. kierownik MSZ wiceminister S. Leszczycki wezwał ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen i oświadczył mu co następuje:

Biorąc pod uwagę, że od aresztowania p. Szczerbińskiego, wicekonsula RP w Lille upłynęło co najmniej 60 godzin, biorąc pod uwagę, że od tej chwili władze polskie nie zostały faktycznie zawiadomione o jego losie, i nie mogąc tolerować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty, Rząd Polski z niechęcią i odrazą zmuszony był zastosować retorsje z powodu aresztowania wicekonsula Szczerbińskiego. Rząd Polski z przykrością zmuszony był zarządzić aresztowanie p. Boite, wicekonsula Francji w Warszawie.

Nielegalna działalność p. Boite była już od dawna znana władzom polskim, które jednak pomimo wszystko dotychczas szanowały jego nietykalność dyplomatyczną.

Rząd Polski oświadcza, że sprawa p. Boite nie zostanie załatwiona dopóty, dopóki nie będzie załatwiona sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

Wobec brutalnego aresztowania urzędników Ambasady Polskiej i konsulatów polskich we Francji, którzy wszyscy posiadali paszporty służbowe, Rząd Polski zmuszony był do zastosowania francuskich metod i spowodował aresztowanie urzędników ambasady francuskiej w Warszawie, p. E. Pennone i p. Z. Milczyńskiej.

Aresztowania te stanowią zaledwie słaby odpowiednik masowych aresztowań dokonanych we Francji.

Równocześnie Rząd Polski zapytuje z niepokojem o los obywateli polskich rzekomo wysiedlonych z Francji

Zwycięski manewr strategiczny w Kwang-Si

950 tys. żołnierzy ludowych uderzy na Czung-King

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu o zajęciu przez chińskie wojska ludowe dwóch wielkich i ważnych strategicznie miast Liu-Czeu i Wu-Czeu w prowincji Kwang-Si. Upadek Liu-Czeu izoluje wojska kuomintangowskiego generała Pai-Czunga w prowincji Kwang-Si, od innych ugrupowań nacjonalistycznych w prowincji Se-Czuan.

Czung-King zagrożony jest już z trzech stron, przy czym główne uderzenie wojsk ludowych nastąpiło od wschodu. Według agencji Reutera, generał Lin-Piao skoncentrował około 950 tysięcy żołnierzy ludowych na froncie szerokości ponad 100 km, pomiędzy leżącym nad rzeką Jang-Tse miastem Feu-Ling a Nan-Czuanem. Oba te miasta, odległe są od Czung-Kingu o niecałe 100 km.

Konsul francuski w Szczecinie odwołany

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse, powołując się na źródła oficjalne podaje, że konsul francuski w Szczecinie p. Rivoire został odwołany do Paryża. Decyzja odwołania p. Rivoire została powzięta w związku z opublikowaniem przez niego w pismach polskich listu otwartego, w którym wyraził się ujemnie o osobie aresztowanego przez władze polskie urzędnika konsulatu w Szczecinie, André Robineau.

Spółdzielnia produkcyjna na cześć Kongresu

KRAKÓW (PAP). — Chłopi gromady Szczawnik pow. nowosądeckiego, chcąc godnie uczcić kongres zjednoczeniowy stronnictw ludowych, postanowili zorganizować w swej wsi spółdzielnię produkcyjną.

Wyraz miłości i szacunku

ZBLIŻAJĄCA się siedemdziesiąta rocznica urodzin Józefa Stalina będzie wielkim świętem całego międzynarodowego ruchu robotniczego, całego świata postępu.

Józef Stalin — to znaczy towarzysz drogi i walki wielkiego Lenina, to znaczy zwycięstwo pierwszej w dziejach rewolucji proletariackiej, to znaczy zbudowanie pierwszego w dziejach społeczeństwa socjalistycznego. Józef Stalin — to znaczy rozwinięcie nauki o Partii, jako awangardzie klasy robotniczej, to znaczy rozwinięcie nauki o dyktaturze proletariatu, jako jedynej formie władzy klasy robotniczej, to stworzenie teorii i praktyki budowy socjalizmu i budowy komunizmu, to wielki krok naprzód w rozwoju marksizmu-leninizmu — nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Józef Stalin — to szermierz walki o prawa narodów, to wielki przyjaciel narodu polskiego, to sztandar internacjonalizmu proletariackiego, to strateg i organizator zwycięstwa nad faszyzmem, to strateg i organizator walki o pokój. Józef Stalin — to żywy symbol potężnego marszu ludzkości do socjalizmu i komunizmu, w którego zasięgu żyje już 800 milionów ludzi, od Kantonu po Łabę.

Wśród mas pracujących Polski, a w szczególności w polskiej klasie robotniczej, 70-lecie urodzin Wielkiego Wodza i Nauczyciela proletariatu znalazło potężny odzew. Robotnicy wielu zakładów produkcyjnych, młodzież ze szkół i warsztatów i chłopi z szeregu wiosek — podejmują zobowiązania wzmożonej pracy, wzmożonej nauki, podniesienia wydajności pracy, rozszerzenia ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego, rozwinięcia ruchu oszczędnościowego. Masy pracujące Polski Ludowej czczą urodziny Józefa Stalina w sposób najbardziej godny wielkiego imienia Stalina: wzmożonym wysiłkiem skracają drogę narodu polskiego do socjalizmu.

Inicjatywę robotników, pracowników, młodzieży, trzeba otoczyć należytą opieką Partii, organizacji zawodowych i społecznych. Inicjatywa ta bowiem ogarnia szerokie masy społeczeństwa i staje się wyrazem miłości i szacunku narodu polskiego do wielkiego przyjaciela Polski, do wodza kraju socjalizmu, któremu Polska zawdzięcza odzyskanie niepodległości, a lud polski — możność budowania socjalizmu.

W okresie najbliższych dwóch miesięcy przeprowadzona będzie szeroka akcja w kierunku zaznajomienia jak najszerszych rzesz całego społeczeństwa z życiem i działalnością TOWARZYSZA STALINA.

POWSTAJĄ obecnie koła samokształceniowe celem studiowania życiorysu Towarzysza Stalina. Trzeba, by koła te ogarnęły jak najszersze masy partyjne i bezpartyjne, by jak najbardziej rozpowszechnione zostało zbiorowe studiowanie dziejów życia Józefa Stalina. Przyswojenie sobie przez szerokie masy członków Partii i bezpartyjnych nauk, wypływających z dziejów życia Towarzysza Stalina, uzbroi lud pracujący Polski do dalszej zwycięskiej walki o socjalizm. W klasie robotniczej, wśród młodzieży, w szkołach i na uniwersytetach, na zebraniach organizacji partyjnych i społecznych trzeba zaznajamiać masy z dziejami życia Józefa Stalina, które uczą, jak walczyć i zwyciężać. Trzeba również w jak najszerszym zakresie rozpowszechnić dzieła Stalina, a w szczególności wydawnictwa specjalne, które ukażą się w związku z 70 rocznicą urodzin. Trzeba zaznajomić aktyw partyjny i bezpartyjny z wkładem Towarzysza Stalina do nauki marksizmu-leninizmu, trzeba w szerokiej akcji odczytowej pokazać poszczególne rozdziały z wielkiego dzieła Stalina — Stalina, budowniczego socjalizmu, szermierza praw narodów, wodza armii, które rozgromiły faszyzm i przyniosły wolność całej Europie, pierwszego bojownika o pokój.

Wdzięczność wobec wodza armii oswobodzicielskich czuje i wyraża cała Europa. Piszą do Stalina matki rozstrzelanych komunistów francuskich, posyłając ostatnie pamiątki po swoich bohaterskich synach. Piszą włókniarze i metalowcy Włoch, dziękując za obalenie faszystowskiej tyranii i ślubując nieugiętą walkę w obronie pokoju. Piszą górnicy z Czechosłowacji, chłopi ze spółdzielni produkcyjnych na Węgrzech, robotnicy drogowi Bułgarii, profesorowie z Rumunii. Z wszystkich tych listów przebija nuta gorącej, osobistej miłości i szacunku do największego autorytetu moralnego współczesnego świata, do człowieka, któremu więcej niż komukolwiek ma do zawdzięczenia cywilizacja.

Lud polski ma szczególnie wiele do zawdzięczenia Józefowi Stalinowi. Masowy ruch produkcyjnych zobowiązań załóg fabrycznych, masowy ruch zobowiązań młodzieżowych do lepszej nauki i lepszej pracy, masowy ruch szkolenia i uświadamiania najszerszych mas o Stalinie i naukach Stalina — oto nasz wkład do wielkiego święta całego światowego obozu pokoju, jakim jest 70 ROCZNICA URODZIN TOWARZYSZA JÓZEFA STALINA.

USA dążą do ustanowienia dla siebie monopolu

na światową produkcję energii atomowej

Minister Wyszyński ujawnia na plenarnej sesji ONZ

podstępne cele „amerykańskiego planu"

FLUSHING MEADOWS (PAP) — W toku dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej, obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej — minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński.

Minister Wyszyński przypomniał raz jeszcze rezolucję Zgromadzenia Generalnego ONZ z 24 stycznia 1946 roku, na mocy której utworzono Komisję Atomową ONZ. Komisja ta miała natychmiast przystąpić do pracy i przedstawić Zgromadzeniu Generalnemu ONZ konkretne wnioski w sprawie energii atomowej, w szczególności w sprawie usunięcia broni atomowej z uzbrojeń narodowych, oraz w sprawie kontroli międzynarodowej nad wykorzystaniem energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych.

Za dwa miesiące minie czwarta rocznica od chwili przyjęcia tej historycznej rezolucji. Ale do chwili obecnej nie przedsięwzięto żadnych środków w kierunku wyeliminowania broni atomowej z uzbrojeń narodowych, ani też w kierunku kontroli międzynarodowej.

Ze swej strony ZSRR uczynił wszystko co było w jego mocy, aby postanowienia Zgromadzenia Generalnego zostały wykonane. 19 czerwca 1946 r. ZSRR złożył w Komisji Atomowej projekt odpowiedniej konwencji. Delegat Kuomintangu oświadczył w toku obrad Specjalnej Komisji Politycznej, że minął rok, zanim ZSRR wniósł swe propozycje w sprawie kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Oświadczenie delegata Kuomintangu nie odpowiada rzeczywistości, ale nie myślę polemizować z tym panem — przede wszystkim z tej prostej przyczyny, że nie wiadomo, kogo on reprezentuje.

Wiadomo, że 15 listopada br. minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Lai zakomunikował przewodniczącemu sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ — Romulo, że delegacja, na której czele stoi Czian-Tin-Fu nie może reprezentować Chin i nie ma prawa przemawiać w ONZ w imieniu narodu chińskiego.

Delegacja ZSRR popiera to oświadczenie i nie będzie traktowała delegacji kuomintangowskiej, jako przedstawicielki Chin.

ZSRR za zakazem broni atomowej

Wniosek radziecki z 19-go czerwca 1946 roku raz jeszcze podkreśla, że Związek Radziecki nie zwlekał ze sprawą atomową, zdając sobie sprawę z wyjątkowej ważności zagadnienia. W proponowanej przez ZSRR konwencji przewidywało się, że umawiające się strony uroczyście oświadczają, iż jednomyślnie postanowiły zabronić produkcji i użycia broni atomowej, oraz przyjmują na siebie zobowiązania następujące:

a) Nie stosować w żadnych warunkach broni atomowej.

b) Zabronić produkcji i przechowywania broni, opartej na wykorzystaniu energii atomowej.

c) Zniszczyć w terminie trzymiesięcznym od chwili wejścia w życie konwencji cały zapas gotowej i będącej w stanie produkcji broni atomowej.

Projekt radziecki głosił, że naruszenie powyższych zobowiązań stanowi najcięższą zbrodnię międzynarodową przeciwko ludzkości i proponował ustanowienie najsurowszych kar za naruszenie tej konwencji.

Należy przypomnieć — oświadczył Wyszyński — że już 17-go września 1946 roku premier rządu radzieckiego STALIN w odpowiedzi na pytanie moskiewskiego korespondenta „Sunday Times" — Weertha, wskazał, że bomba atomowa nie jest tak poważną siłą, za jaką chcieliby ją uważać niektórzy działacze polityczni.

Bomby atomowe — powiedział Stalin — przeznaczone są dla zastraszenia osób o małej wytrzymałości nerwowej, ale nie mogą one decydować o losach wojny, gdyż do tego bomby atomowe zupełnie nie wystarczą. Oczywiście, monopol na tajemnicę bomby atomowej stwarza groźbę, ale przeciwko niej istnieją co najmniej 2 środki:

a) monopolistyczne opanowanie bomby atomowej nie może trwać długo;

b) stosowanie bomby atomowej będzie zakazane.

Radzieckie propozycje ścisłej kontroli międzynarodowej

23 października 1946 roku w odpowiedzi na pytanie prezydenta agencji „United Press" Bayleya, jak można najlepiej kontrolować energię atomową i czy należy kontrolę tę tworzyć na bazie międzynarodowej — Stalin powiedział: potrzebna jest ścisła kontrola międzynarodowa.

Wystarczy zaznajomić się z treścią propozycji radzieckich, aby naocznie przekonać się, jak kłamliwe i tendencyjne są twierdzenia przeciwników tych propozycji, jakoby ZSRR był przeciwko inspekcjonowaniu przedsiębiorstw energii atomowej i przeciwko dostępowi do dowolnych takich przedsiębiorstw przedstawicieli kontroli i inspekcji.

Broniąc prawa każdego państwa do prowadzenia prac naukowych w dziedzinie energii atomowej — propozycje radzieckie podporządkowują zarazem te prace działaniu konwencji o zakazie broni atomowej i niedopuszczeniu do wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych.

Przeciwnicy propozycji radzieckich usiłowali dezorientować opinię publiczną odnośnie propozycji ZSRR w sprawie problemu energii atomowej.

W sierpniu 1947 roku przedstawiciel Wielkiej Brytanii ułożył nawet specjalny kwestionariusz, w którym drogą tendencyjnego stawiania pytań, dotyczących poszczególnych propozycji — usiłowano je zdyskredytować. Oczywiście usiłowanie to zakończyło się fiaskiem.

Do chwili obecnej — mimo fiaska wszelkich dotychczasowych prób — trwają insynuacje, których celem jest zdyskredytowanie propozycji radzieckich. Do tej chwili kwestionuje się zawartą w projekcie radzieckim formułę, przewidującą periodyczne inspekcje przedsiębiorstw atomowych — pod tym pretekstem, że nie będą one skuteczne.

Zadania inspekcji energii atomowej

Jakie zadania stawia w istocie rzeczy projekt radziecki przed inspekcją energii atomowej?

1. Kontrolę zapasów surowca atomowego, materiałów i półfabrykatów.

2. Zbieranie i opracowywanie danych o wydobyciu surowca atomowego, oraz o produkcji materiałów atomowych i energii atomowej.

3. Studiowanie procesów produkcyjnych w rozmiarach koniecznych dla kontroli nad wykorzystywaniem materiałów atomowych i energii atomowej. Czuwanie nad wykonaniem przewidzianych przez konwencję zasad eksploatacji technicznej oraz opracowywanie tych przepisów kontroli technologicznej dla przedsiębiorstw, które inspekcja ma prawo opracowywać dla nich.

4. Kontrola działalności przedsiębiorstw, wydobywających surowiec atomowy — kontrola periodyczna oraz specjalna.

5. Zalecenia dla rządów w przedmiocie produkcji, przechowywania i wykorzystywania materiałów atomowych i energii atomowej.

6. Zalecenia dla Rady Bezpieczeństwa w przedmiocie środków zapobiegawczych i udaremniających w stosunku do naruszycieli konwencji „o zakazie broni atomowej i kontroli nad energią atomową".

Odpowiednio do tych zadań, projekt radziecki proponuje udzielenie międzynarodowej komisji kontrolnej nader szerokich praw i pełnomocnictw, w pierwszym rzędzie w dziedzinie dostępu do dowolnego przedsiębiorstwa, zajmującego się wydobywaniem, produkcją i przechowywaniem surowca atomowego oraz materiałów, a także wykorzystywaniem energii atomowej.

Anglo - amerykańscy przeciwnicy projektu radzieckiego usiłują na wszelkie sposoby przemilczeć treść propozycji radzieckich i rozpowszechniają kłamliwe oświadczenia, jakoby ZSRR nie godził się na otwarcie dostępu do swych przedsiębiorstw atomowych.

Tymczasem w punkcie „7" propozycji radzieckich zawarte jest żądanie zapewnienia międzynarodowej komisji kontrolnej dostępu do dowolnego przedsiębiorstwa atomowego.

Związek Radziecki nalega na konieczność zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej przez zawarcie w tym celu odpowiednich konwencji lub odpowiedniej konwencji. Wiadomo, że ZSRR do trzeciej sesji Zgromadzenia bronił stanowiska, że przede wszystkim konieczne jest zawarcie konwencji o zakazie broni atomowej.

Najpierw zakaz a potem — kontrola

Stanowisko takie jest logiczne i zrozumiałe. Nie można kontrolować czegoś, co nie istnieje. Należy najpierw wprowadzić zakaz broni atomowej, a następnie kontrolować, czy zakaz ten jest wprowadzany w życie. Jednakże przeciwnicy propozycji radzieckiej, nie licząc się z logiką, domagają się najpierw zawarcia konwencji w sprawie kontroli, a zakaz broni atomowej uzależniają oni od konwencji w sprawie kontroli.

Związek Radziecki, pragnąc usunąć przeszkody, zgodził się na równoczesne zawarcie konwencji w sprawie zakazu broni atomowej oraz konwencji w sprawie kontroli.

Lecz i ta propozycja radziecka nie została przyjęta przez blok anglosaski. Stąd można wysnuć jeden wniosek, że przeciwnicy propozycji radzieckiej nie pragną zakazu broni atomowej ani kontroli. W takiej sytuacji nie można mówić o jakichkolwiek konsultacjach czy o rokowaniach mocarstw w sprawie uregulowania problemu energii atomowej. Amerykanie domagają się przyjęcia swego planu w sposób ultymatywny. LECZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NIE MOŻNA ROZMAWIAĆ JĘZYKIEM DYKTATU I ULTIMATUM.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Plan posiedzeń komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej Nr 4 — według następującego planu:

W środę, dnia 30 listopada br.

Komisja Kultury i Sztuki o godz. 10.

W czwartek, dnia 1 grudnia br.

1. Komisja Obrony Narodowej o godz. 15 min. 45.
2. Wspólne posiedzenie Komisji: Planu Gospodarczego i Budżetu oraz Obrony Narodowej o godz. 16.
3. Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu — bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia wspólnego.

Zbrodnicze wybryki Mocha

Ohydne metody terroru i gwałtu wobec Polaków - trwają nadal

Dzieci i żony wychodźców polskich aresztowane w charakterze zakładników — Brutalne wysiedlanie niewinnych ludzi

Oświadczenie rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

WARSZAWA, (PAP) — Na konferencji prasowej w MSZ w dniu 25 listopada rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych min. pełn. W. Grosz oświadczył co następuje:

Z głębokim żalem i niesmakiem muszę zawiadomić panów, że odrażające metody terroru i gwałtu w stosunku do niewinnych ludzi, do których uciekł się rząd francuski w swoim daremnym pragnieniu obrony ujętego w Polsce szpiega Andre Robineau — trwają nadal, pomimo wzburzenia, jakie wywołały one w całej uczciwej opinii publicznej świata.

Na teren polskiego konsulatu w Lille wdarła się policja francuska, która aresztowała szofera konsulatu, Kazimierza Paluszaka. W Paryżu aresztowana została żona woźnego ambasady polskiej, Olkowa.

W Marsylii aresztowany został urzędnik naszego konsulatu — Władysław Bemler wraz z żoną i maleńkim dzieckiem oraz urzędniczka tegoż konsulatu Regina Matuszyk. W Lyonie aresztowany został polski działacz społeczny, Dudek.

Władze francuskie opublikowały — dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej — absurdalny komunikat, pełen niedorzecznych i sfingowanych zarzutów przeciwko organizacjom polskim, które stały się ostatnio przedmiotem napaści policji francuskiej.

Z komunikatu tego dowiedzieliśmy się, **że pokaźna liczba aresztowanych naszych rodaków została przez władze francuskie cichaczem wysiedlona z Francji.** Wśród wysiedlonych znajduje się również urzędnik ambasady RP w Paryżu, ob. Szurek-Kowalski.

Władze francuskie zapewne nie spodziewały się, że ten komunikat, który miał usprawiedliwić ich niesłychaną, bezprawną akcję, **przemówił najmocniej przeciwko jego autorom. Gdyby bowiem w komunikacie francuskiej Surete Nationale choć jedno słowo oskarżenia było prawdziwe, lub też gdyby rządowi francuskiemu wydawało się, że ma w ręku najmniejszy choćby cień dowodu obciążającego aresztowanych polskich zakładników, to rząd francuski nie lękałby się z pewnością postawienia ich przed sądem francuskim. Zbudowany na humorystycznych pseudodowodach niedawny proces polskiego obywatela Wdowiaka, zwolnionego przez sąd francuski, potwierdza w całej rozciągłości słuszność tej oceny.**

Tak więc, fakt stosowania przez rząd francuski nieznanej w krajach demokratycznych i cywilizowanych praktyki brania niewinnych zakładników, w postaci żon i dzieci, został przypieczętowany przed całym światem przez ostatnie posunięcie francuskie, tj. przez wysiedlenie niewinnych polskich obywateli z Francji.

Korzystam z okazji, aby ponownie zwrócić uwagę panów na dwie zupełnie przeciwstawne metody. **Rząd polski aresztuje szpiega i od słania oskarżenia, które będą wkrótce — mogę panów o tym zapewnić — przedmiotem publicznej rozprawy sądowej. Rząd francuski aresztuje ludzi niewinnych, obrzuca ich oszczerstwami i w lęku przed rozprawą sądową we własnym kraju wysiedla ich cichaczem z Francji.**

Mimo szowinistycznej, antypolskiej akcji władz francuskich, mimo nerwowości tej akcji, zdemaskowani i ujęci przez polskie władze szpiedzy nie ujdą sprawiedliwości.

Zagłębie Ruhry - kolonią USA

Zdrajcy z Bonn oddali przemysł Ruhry na własność bankierom z USA

BONN (PAP). — W dniu wczorajszym Adenauer podpisał „protokół", zawierający uznanie przez „rząd" z Bonn statutu Zagłębia Ruhry. Porozumienie w tej sprawie ujęto w ramy „protokółu", aby umożliwić Adenauerowi podpisanie go bez uprzedniego przedstawienia problemu „Bundestagowi" w Bonn.

Dopiero po podpisaniu protokółu Adenauer stanął przed Bundestagiem i zakomunikował mu jego treść. Z oświadczenia Adenauera wynika, że **zgodził się on na przekazanie Zagłębia Ruhry kapitalistom anglo-amerykańskim.** Równocześnie zobowiązał się Adenauer nie stawiać żadnych przeszkód **infiltracji kapitału zagranicznego do Niemiec Zachodnich.** Mówca pochwalił się tym, że uzyskał pewne ulgi w demontażu, gdyż mocarstwa zachodnie zgodziły się zmniejszyć listę przedsiębiorstw przeznaczonych na demontaż.

Z opublikowanej listy zakładów, które wyłączono z demontażu wynika, że: **1) wyłączono z demontażu zakłady przemysłu zbrojeniowego, a 2) zdemontowane mają być przedsiębiorstwa, kryjące w sobie niebezpieczeństwo konkurencji dla przemysłu angielskiego i amerykańskiego.**

Adenauer dał niedwuznacznie do zrozumienia, że w zamian za oderwanie Zagłębia Ruhry od Niemiec Zachodnich — **marionetkowy rząd separatystyczny z Bonn zostanie dopuszczony do rozmaitych organizacji „europejskich", co oznacza przygotowanie do włączenia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego.**

Schumacher i Adenauer
skaczą sobie do gardła

BONN (PAP) — Po przemówieniu Adenauera doszło w Bundestagu do burzliwych zajść. Adenauer odczytał rzekomą uchwałę niemieckich związków zawodowych, aprobującą statut Zagłębia Ruhry. **Gdy z ław poselskich odezwały się głosy protestu, określające odczytany dokument jako fałszerstwo, — Adenauer zmuszony był przyznać, że odczytał nieokreśloną bliżej uchwałę, podaną w biuletynie amerykańskiej Agencji Prasowej „United Press".**

Następnie Bundestag stał się widownią ostrego starcia między Adenauerem a Schumacherem. Ten ostatni wystąpił jako przedstawiciel zachodnio-niemieckiej kliki proangielskiej przeciwko Adenauerowi, jako przedstawicielowi interesów amerykańskich w Niemczech Zachodnich. W ferworze dyskusji między agentami dwóch rywalizujących po cichu imperialistów — Schumacher w pewnej chwili nazwał Adenauera „Kanclerzem aliantów". Został on za to wykluczony z posiedzeń parlamentu na 20 dni obrad. Gdy ogłoszono tę decyzję, posłowie SPD wyszli demonstracyjnie z sali.

Nowy kandydat do paktu atlantyckiego



Bevin, Acheson i Schuman (chórem): Ten niewinny ptaszek z Bonn – bardzo się nam przyda...

Robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca
z entuzjazmem przygotowują się do uczczenia 70-rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Wodza mas pracujących całego świata — Generalissimusa Józefa Stalina, robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież całej Polski podejmują indywidualne i zbiorowe zobowiązania przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych, przygotowują podarki ilustrujące ich osiągnięcia oraz zbierają podpisy pod adresy.

Oddział Produkcji Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych Zjednoczenia Szczecińskiego na naradzie w Maszewie zobowiązał się zakończyć do 21 grudnia br. budowę żwirowni.

* * *

W Elbląskich Zakładach Przem. Metalowego załoga robotnicza przygotowuje dar w postaci modelu samochodu.

Ob. Ingram, inicjator tego czynu oświadczył: **„Robotnicy z niezwykłym entuzjazmem przygotowują się do uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. Moi współtowarzysze pracy zapoznają się z życiorysem Józefa Stalina i z uwagą czytują Jego dzieła, które uważają za drogowskaz w swojej pracy i walce. Nasze podarki płyną ze szczerego, proletariackiego serca".**

* * *

Robotnicy fabryki mebli artystycznych w Bydgoszczy, załoga fabryki urządzeń elektrotechnicznych, artyści - amatorzy z kopalni wapna w Piechcinie, robotnicy zakładów sodowych w Matwach oraz cukrowni w Brześciu Kujawskim, zatrudnieni w pomorskiej odlewni i emalierni w Grudziądzu, w fabryce fajansu we Włocławku, cukrowni w Kruszwicy, fabryki manometrów we Włocławku i wielu innych fabrykach i zakładach pracy Pomorza, **samorzutnie rozpoczęli akcję przygotowania prezentów dla Generalissimusa Stalina z okazji Jego urodzin. Są to miniatury urządzeń technicznych, fabryk i kopalni, przedstawiające osiągnięcia techniczne i produkcyjne załóg fabrycznych.**

Na zebraniu członków wiejskiej spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, w pow. Włodawskim, jeden z uczestników postawił wniosek godnego uczczenia urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Wniosek był entuzjastycznie przyjęty przez wszystkich zebranych. **Członkowie spółdzielni, jako dar, przygotowują kilim.** Chłopi, tkacze z Frampola w pow. biłgorajskim **przygotowują, jako dar, regionalne tkaniny ludowe.**

Pracownicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Białce **postanowili uczcić rocznicę przez gremialne wstąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.**

Załogi robotnicze fabryk lubelskich przygotowują misternie wykonane miniatury swoich zakładów produkcyjnych.

Nauczyciele szkół podstawowych oraz członkowie „SP" w Białej Podlaskiej **opracowują albumy, obrazujące osiągnięcia w odbudowie powiatu.**

USA dążą do ustanowienia dla siebie monopolu
na światową produkcję energii atomowej
Minister Wyszyński ujawnia na plenarnej sesji ONZ istotne cele „amerykańskiego planu"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Amerykański plan kontroli — próbą St. Zjednoczonych zdobycia panowania nad światem

Przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego wysuwają „nowe" propozycje i twierdzą, że różnią się one od pierwotnego planu Barucha. Należy stąd wysnuć wniosek, że oni sami uważają plan Barucha za niemożliwy do obrony i dlatego chcą go maskować czymś „nowym". W istocie rzeczy jednak **nowe propozycje niczym się nie różnią od pierwotnego planu.**

Plan amerykański został opracowany w okresie, gdy Stany Zjednoczone posiadały monopol broni atomowej i gdy liczyły na to, że zachowają monopol na czas dłuższy.

Propozycje amerykańskie mają ułatwić Stanom Zjednoczonym zdobycie panowania nad światem. I dlatego opracowane zostały w ten sposób, by zlikwidować suwerenność innych państw. Nie chodzi tu — jak utrzymują przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego — o częściowe ograniczenie niektórych praw suwerennych, lecz o **całkowite odrzucenie zasady suwerenności państwowej.**

Gospodarka narodowa poszczególnych krajów — w myśl planu amerykańskiego — ma być wzięta w kleszcze. A wiadomo, że niezależna gospodarka narodowa jest podstawą suwerenności państwowej. Kraj, który zostaje pozbawiony swej niezależności gospodarczej, przestaje być krajem suwerennym. Wielu przeciwników propozycji radzieckiej, popierając plany amerykańskie, traci przez to swą suwerenność.

Widzimy to na przykładzie planu Marshalla: **kraje marshallowskie podporządkowują swą suwerenność Stanom Zjednoczonym.** Rzecz jasna, że przedstawiciele krajów marshallowskich nie mogą przyznać się do tego otwarcie. Nie zmienia to jednak faktu, że kraje marshallowskie omotane są złotą, dolarową pajęczyną amerykańskich monopoli.

Analizując w dalszym ciągu amerykański plan kontroli energii atomowej, minister Wyszyński podkreślił, **że Amerykanie grają na nucie internacjonalizmu w sposób demagogiczny** i głoszą, że suwerenność państwowa jest „przeżytkiem feudalizmu". W istocie rzeczy jednak powoływanie się Amerykanów na „ogólnoludzkie idee", na jakiś „internacjonalizm" jest niczym innym jak maską, która ma przesłonić istotny cel planu amerykańskiego. A cel ten polega na tym, by zamienić projektowany międzynarodowy organ kontroli na środek do urzeczywistnienia ekspansjonistycznych celów amerykańskich monopoli, dążących do zdobycia panowania nad światem.

Wynika to jasno z oświadczeń p. Barucha, który zastrzegł się, że w skład międzynarodowego organu kontroli mają wejść osoby, dobierane z punktu widzenia „niewątpliwych kwalifikacji i, o ile możliwe, ma być zastosowana zasada międzynarodowej reprezentacji".

Stosowanie kryterium „niewątpliwych kwalifikacji" da oczywiście Amerykanom możność wprowadzenia do międzynarodowego organu kontroli takich ludzi, jacy im odpowiadają. Z drugiej strony oświadczenie Barucha, że zasada reprezentacji międzynarodowej będzie przestrzegana, „o ile to okaże się możliwe" — jest wielce charakterystyczne i mówi samo za siebie. W tej sytuacji okazuje się rzeczą oczywistą, że plan Barucha nie zmierza do utworzenia międzynarodowego organu kontroli, lecz amerykańskiego organu kontroli energii atomowej.

Plan amerykański — przeciw rozwojowi produkcji energii atomowej dla celów pokojowych

Studiując materiały Komisji Atomowej, dochodzi się do wniosku, że w materiałach tych najmniej uwagi zwraca się na zagadnienie bezpieczeństwa międzynarodowego, co może być osiągnięte jedynie i tylko przez wprowadzenie zakazu broni atomowej. Większość Komisji Atomowej równocześnie najmniej interesuje się problemem rozwoju produkcji energii atomowej dla celów pokojowych.

Wnioski amerykańskie, popierane przez większość Komisji Atomowej, zmierzają do tego, by za wszelką cenę przeszkodzić rozwojowi produkcji energii atomowej w innych krajach, a w szczególności w ZSRR.

Świadczą o tym m. in. następujące zasady planu amerykańskiego:

Zasada przekazania organowi kontroli wszystkich surowców atomowych i zakładów produkcji energii atomowej — na własność. Zasada wprowadzenia „licencji" surowca atomowego w „bezpiecznej ilości" dla poszczególnych państw. Zasada przyznania dla każdego państwa kontyngentu energii atomowej.

Zasady te mają na celu hamowanie rozwoju produkcji energii atomowej dla pokojowych, gospodarczych celów. Należy przypomnieć, że plan amerykański przewiduje również zasadę podziału przedsiębiorstw atomowych z punktu widzenia geograficzno-strategicznego — bez uwzględnienia potrzeb gospodarki narodowej poszczególnych krajów.

A tymczasem znaczenie energii atomowej dla pokojowego rozwoju gospodarczego — jest ogromne. Przy omawianiu problemu o tzw. racjonowaniu energii atomowej należy wziąć pod uwagę fakt, że potrzeby poszczególnych krajów na odcinku energii atomowej — dla pokojowych celów — są niezwykle wielkie. Ogromne są również potrzeby Związku Radzieckiego, jeśli chodzi o energię atomową, oraz ogromne są osiągnięcia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.

Amerykanie chcieliby wprowadzić system kartkowy dla podziału energii atomowej i racjonować energię atomową, podobnie jak np. w Anglii racjonuje się obecnie sprzedaż cukru.

Przy tej okazji — powiedział dalej min. Wyszyński — należałoby przypomnieć opinię jednego z najwybitniejszych fizyków amerykańskich, prof. Langmuira, który uczestniczył w jubileuszowej sesji Akademii Nauk ZSRR w Moskwie. Prof. Langmuir wskazał na wyjątkowe perspektywy rozwoju energetyki w ZSRR i podkreślił, że Związek Radziecki może niewątpliwie prześcignąć Stany Zjednoczone w produkcji bomb atomowych.

Prof. Langmuir uzasadnił swój pogląd m. in. tym, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia ani strajków, że nigdzie na świecie nie ceni się tak wiedzy czystej i stosowanej, jak w Związku Radzieckim, że w Zw. Radzieckim istnieje plan prac naukowych, przewyższający znacznie program pracy naukowej w innych krajach.

(Drugą część przemówienia min. Wyszyńskiego podamy w najbliższym numerze „Głosu").

Protest pracującego ludu Warszawy

Loże, balkony, wszystkie rzędy parteru sali „Roma" wypełniły się szczelnie warszawskim ludem pracującym, który przybył tu na wielki wiec protestacyjny przeciw niesłychanym aktom samowoli i bezprawia władz francuskich wobec obywateli polskich we Francji.

W głębi estrady narodowe barwy polskie — biel i czerwień splatają się z trójkolorowym sztandarem Francji. O, bo warszawscy robotnicy dobrze odróżniają Francję ludu pracującego, Francję spadkobierców Komuny Paryskiej i bohaterów ruchu oporu — od Francji pałek policyjnych, terroru i prowokacji, którymi reakcyjny rząd „socjalistyczny" Mocha pragnąłby skruszyć węzły przyjaźni między francuską a polską klasą robotniczą.

Także i dziś lud warszawski zebrał się nie tylko po to, by gorąco i kategorycznie zaprotestować przeciwko himmlerowskim posunięciom pana Mocha w obronie szpiega zdemaskowanego i unieszkodliwionego przez nasze władze, ale jednocześnie by dać wyraz swej solidarności z czterema milionami pracowników francuskich, którzy rozpoczęli dziś strajk powszechny.

Na krytą czerwienią mównicę wstępują reemigranci z Francji, przodownicy pracy, bojownicy o wolność i demokrację, przedstawiciele organizacji zawodowych, kobiecych, młodzieżowych. Wszyscy są jednomyślni: prowokacja reakcjonistów francuskich w stosunku do naszych obywateli — to wyraz bezsilnej wściekłości z powodu pochwycenia imperialistycznego szpiega, Robineau. Prowokacji tej, łamiącej podstawowe zasady prawa — należy dać najenergiczniejszy odpór.

Kim są ci zaaresztowani Polacy? — zapytuje tow. Gierek, górnik reemigrant. I odpowiada: Szczerbiński — to górnik polski, który ciężko pracował w mrokach francuskich kopalń, okupację spędził w obozie koncentracyjnym, a po wyzwoleniu przystanił do pracy dla Polski Ludowej. Inny z zaaresztowanych, Szurek-Kowalski, to wieloletni bojownik o sprawę klasy robotniczej, o którą walczył jeszcze w Hiszpanii. Również Szuster — to wypróbowany działacz robotniczy, bojownik ruchu oporu we Francji.

Zaaresztowani przez reakcyjny rząd francuski Polacy to ludzie, którzy walczyli o wyzwolenie Francji spod okupacji hitlerowskiej. Samowola i brutalne represje władz francuskich, przypominające metody stosowane przez hitlerowców — wymierzone są przeciwko nam, całemu naszemu wychodźstwu i mają odstraszyć je od brania udziału w walkach ludu francuskiego o chleb i pracę. Nie bez przyczyny aresztowania nastąpiły bezpośrednio przed rozpoczęciem wielkiego powszechnego strajku we Francji.

Wychodźstwo polskie było terroryzowane za Lavala w 1934 roku, za Daladiera i Petaina, za Hitlera i za rządów Bidault. Ale faszystowskie metody nie dają reakcjonistom tych skutków na jakie liczą. - Właśnie w walce, w tej walce klasy robotniczej z jej gnębicielami zacieśnia się solidarność polskiej i francuskiej klasy robotniczej. Postępowa opinia francuska brzydzi się hitlerowskimi metodami władz francuskich.

Na sali raz po raz zrywają się burzliwe okrzyki: „PRECZ Z REAKCJĄ FASZYSTOWSKĄ". „PRECZ ZE ZDRAJCAMI FRANCUSKIEGO PROLETARIATU". I nagradzane hucznymi oklaskami owacje NA CZEŚĆ PRZYJAŹNI POLSKO - FRANCUSKIEJ, NA CZEŚĆ WODZA ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU TOWARZYSZA STALINA.

Zebrani na wiecu protestacyjnym w „Romie" uchwalili rezolucję, którą prezydium złożyło w ambasadzie francuskiej.

Odśpiewanie Międzynarodówki i Hymnu Narodowego zakończyło uroczystość.

Żołnierze holenderscy nie chcą walczyć
przeciwko Indonezyjczykom

HAGA (PAP). — Jak donoszą dzienniki holenderskie, sąd wojskowy w Hadze skazał na kary wieloletniego więzienia grupę żołnierzy, którzy **odmówili udziału w wojnie przeciwko narodowi indonezyjskiemu.**

Dzienniki donoszą również, że w jednym z obozów znajduje się obecnie ponad 250 żołnierzy, którzy odmówili wyjazdu do Indonezji.

Organizacje postępowe domagają się zwolnienia żołnierzy, którzy nie chcą brać udziału w barbarzyńskiej, kolonialnej wojnie

25-lecie istnienia Mongolskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP). — 26 listopada minęło 25 lat od chwili, kiedy ogłoszono Mongolską Republikę Ludową, a pierwsze Zgromadzenie Narodowe (Hural) zatwierdziło konstytucję państwa.

W całej prasie radzieckiej ukazały się z tej okazji okolicznościowe artykuły. „Prawda" zamieściła artykuł premiera Mongolskiej Republiki Ludowej — marszałka **Czoibalsana, zatytułowany: „Naród mongolski na drodze do socjalizmu".**

Statut Partii — orężem rewolucyjnej czujności

Historyczną zasługą III Plenum jest, że postawiło ono w całej ostrości przed całą Partią, przed każdym jej członkiem zagadnienie czujności wobec wszelkich przejawów działalności wroga, a szczególnie wobec jego prób przenikania w szeregi naszej Partii.

W swym przemówieniu na III Plenum tow. Bierut dał głęboką analizę skutków, przyczyn i źródeł zatraty czujności. Tow. Bierut wskazał, że ślepota polityczna nosicieli nacjonalistycznego, oportunistycznego odchylenia otwierała drzwi dla wtyczek wroga do różnych ogniw aparatu gospodarczego i państwowego, a także dla obcych i wrogich elementów do organizacji partyjnych.

Dyskusja w Partii dookoła akcji sprawozdawczej z Plenum wykazała jak grupa nacjonalistyczno-oportunistyczna tow. Gomułki stępiała czujność Partii, umożliwiała wrogowi przenikanie agentów i prowokatorów do aparatu władzy Polski Ludowej i do ogniw organizacyjnych naszej Partii.

III Plenum wskazało, że lekceważenie zasad Statutu Partii ułatwiało wrogowi przenikanie do naszych szeregów. Dyskusja, która toczy się teraz w Partii, w całej rozciągłości uznała słuszność tego wskazania. Dyskusja ujawniła liczne przykłady przenikania w szeregi partyjne wrogów klasy robotniczej i obcych elementów właśnie w wyniku zatraty czujności i nieprzestrzegania zasad Statutu partyjnego. Oto na przykład Komitet Powiatowy w Węgrowie zatwierdził przeniesienie z kandydata na członka Partii i wybór na sekretarza podstawowej organizacji niejakiego Komorowskiego, który... przebywał 2 lata w obozie w Miłęcinie za popełnione przestępstwa. Komitet Powiatowy w Wawrze wydał legitymację partyjną człowiekowi, który sam w swym życiorysie podał, iż był... współpracownikiem II Oddziału. W innym wypadku wydano legitymację partyjną i pozostawiono na stanowisku sekretarza organizacji podstawowej dezertera z Wojska Polskiego byłego oficera AK. We wszystkich tych — i podobnych wypadkach — Komitety Powiatowe, lekceważąc zasady Statutu o trybie przyjmowania do Partii, zatwierdzały uchwały podstawowej organizacji mechanicznie, „hurtowo", nie poddając szczegółowej i wnikliwej analizie każdej uchwały z oddzielna, przejawiły brak czujności rewolucyjnej i umożliwiły jednostkom klasowo obcym, a nawet wrogim przeniknięcie do naszych szeregów.

Partii klasy robotniczej obcą jest żywiołowość w budownictwie partyjnym

Poddając krytyce ujawnione w niektórych ogniwach Partii tendencje do oderwania się od mas robotniczych i chłopskich, do zalewu Partii elementem drobnomieszczańskim, tow. Bierut stwierdził:

„Cechą partii bolszewickiej, o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP(b), jest regulowanie wzrostu Partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowemu rozwojowi".

Dyskusja w Partii nad sprawozdaniami z Plenum wykazała, że tolerowanie żywiołowego, nieregulowanego, nieprzemyślanego wzrostu Partii, tolerowanie zbyt wielkiego przypływu pracowników umysłowych prowadzi do osłabienia czujności szeregów partyjnych na wpływy drobnomieszczańskie, na wahania nacjonalistyczne, za którymi wlecze się nieuniknienie zatrata czujności na poczynania wrogiej agentury.

W powiecie Jarocin woj. poznańskiego wskaźnik wzrostu członków Partii — pracowników umysłowych zwiększył się od początku br. o 43 procent, podczas, gdy wskaźnik cyfrowy robotników w Partii — zmniejszył się o 13,6 procent. W pow. Koło tego samego województwa wzrost ilości pracowników umysłowych w Partii od początku roku wynosi 59 procent. W Kaliszu — jak to wspomniał tow. Bierut — wzrost ilości pracowników umysłowych w Partii wynosi od początku br. 87,7 procent, podczas gdy wzrost ilości robotników tylko 9,2 procent. W gminie Myszyniec powiatu Ostrołęka, na 88 członków Partii jest tylko 4 chłopów — a jest to przecież organizacja gminna!

Innym przejawem niezrozumienia leninowskiego stosunku do zagadnień budownictwa partyjnego, jest zatracenie przez niektóre organizacje partyjne charakteru awangardy klasy robotniczej, roztopienie jej i rozwodnienie w masie.

Przykłady rozwodnienia organizacji partyjnej omawiane przez tow. Bieruta na III Plenum nie są odosobnione. Dyskusja w Partii po III Plenum wyjawiła cały szereg tego rodzaju faktów. W Stargardzie na przykład w fabryce obuwia, w której zatrudnionych jest 410 robotników — jest około 350 członków Partii. I co jest rzeczą znamienną — organizację tę cechuje niemrawość, brak żywotności, brak bojowości. Zebrania odbywają się tu rzadko. Aktyw jest niezdolny do prowadzenia pracy ideologicznej z członkami Partii, których poziom ideologiczny i polityczny jest bardzo niski.

„...w wielu ośrodkach — mówił tow. Bierut — organizacje partyjne zostały rozwodnione i roztopione w masie, co znacznie obniża ich poziom ideologiczny, aktywność polityczną, zdolność mobilizacyjną, oraz czyni je podatnymi na wszelkie wahania".

Uchwała Biura Organizacyjnego

W celu wykonania wytycznych organizacyjnych III Plenum, Biuro Organizacyjne Komitetu Centralnego PZPR postanowiło:

„Zobowiązać organizacje podstawowe oraz Komitety Powiatowe, Komitety Miejskie i Komitety Dzielnicowe do ścisłego przestrzegania zasad statutowych przy przyjmowaniu do Partii i przeprowadzeniu kandydatów w poczet członków Partii".

Biuro Organizacyjne postanowiło następnie, aby przyjmowanie członków i kandydatów do Partii odbywało się nie na organizacjach oddziałowych — jak dotychczas — lecz na zebraniach organizacji podstawowej. Przy czym należy wprowadzić praktykę przyjmowania do Partii także na otwartych zebraniach.

Biuro Organizacyjne poleca Egzekutywom Komitetów Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych rozpatrywać pewną ilość uchwał o przyjęciu kandydatów i członków Partii na każdym posiedzeniu, aby ustrzec się przed masowym rozpatrywaniem tych uchwał — co, rzecz jasna nie pozwala na wnikliwe analizowanie każdej uchwały z oddzielna.

Biuro Organizacyjne wskazuje ponadto, że:

„Egzekutywy i Komitety podstawowych organizacji partyjnych i nadrzędne instancje winny czuwać nad czystością szeregów partyjnych i sprawdzać systematycznie, czy do organizacji partyjnych nie przeniknęły korzystając z braku czujności, elementy wrogie i dywersyjne (na przykład „dwójkarze", defensywiacy, trockiści, NSZ-owcy itp.). Elementy tego rodzaju winny być niezwłocznie usuwane z Partii.

Następnie uchwała Biura Organizacyjnego przestrzega wszystkie organizacje partyjne przed mechanicznym przenoszeniem kandydatów w poczet członków Partii. Jest to szczególnie ważne m. in. dlatego, że w grudniu br. upływa roczny staż kandydacki dla 100.000 kandydatów.

„Komitety Powiatowe — stwierdza uchwała — **i Komitety Miejskie winny z naciskiem przestrzec organizacje podstawowe o konieczności zachowania wszelkich wymogów statutowych przy przeprowadzeniu w poczet członków Partii i zapobiec mechanicznemu załatwieniu tej sprawy. Jeśli kandydat, pomimo upływu okresu kandydowania nie odpowiada wymaganiom, stawianym przy przenoszeniu na członka, Komitet (lub egzekutywa) podstawowej organizacji powinny rozpatrzyć sprawę i w zależności od oceny kandydata przyjąć decyzję o przedłużeniu stażu kandydackiego lub zgłosić na podstawową organizację partyjną wniosek o usunięcie".**

Biuro Organizacyjne powzięło też uchwałę dotyczącą tych organizacji podstawowych, w których ma miejsce zjawisko rozwodnienia Partii i objęcia przez nią większości załogi. Do tych organizacji wydelegowane będą przez Komitety Wojewódzkie, względnie Powiatowe lub Miejskie - Komisje dla okazania pomocy egzekutywie organizacji podstawowej dla dokładnego zapoznania się z każdym członkiem danej organizacji i ustalenia, którzy z nich nie odpowiadają wymogom stawianym członkowi Partii. Zgodnie ze Statutem naszej Partii organizacje podstawowe na swych zebraniach dokonają przeniesienia takich towarzyszy z członków na kandydatów. Przy tym uchwała Biura Organizacyjnego zwraca uwagę na konieczność podniesienia na wyższy poziom pracy z kandydatami i opieki politycznej nad nimi.

„Kandydaci, należący do podstawowych organizacji lub do grup kandydackich winni na równi z członkami podstawowej organizacji brać udział w szkoleniu i samokształceniu partyjnym... powinni przede wszystkim zapoznać się ze Statutem Partii i Deklaracją Ideową PZPR".

Organizacje partyjne winny też dbać o to, aby każdy kandydat miał przydzielone określone zadania partyjne, a także aby rozwijać w nim socjalistyczny stosunek do pracy zawodowej.

Wreszcie uchwały Biura Organizacyjnego zwracają uwagę Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich na konieczność systematycznego analizowania i oceniania wzrostu liczebnego organizacji partyjnych, analizowania ich składu socjalnego i podejmowania uchwał regulujących odpowiednio wzrost i skład socjalny Partii. W myśl wytycznych III Plenum Biuro Organizacyjne poleca dbać o to, aby 90 procent przyjmowanych do Partii rekrutowało się spośród robotników oraz mało i średniorolnych chłopów, a tylko 10 proc. spośród inteligencji — przede wszystkim technicznej, nauczycieli i inteligencji twórczej.

* * *

Uchwały Biura Organizacyjnego stanowią konkretne opracowanie wytycznych III Plenum i szczegółowe zapoznanie się z tymi uchwałami oraz ich wykonanie jest jednym z podstawowych zadań wynikających z Plenum dla każdej instancji partyjnej, dla każdej organizacji partyjnej, dla każdego aktywisty partyjnego.

To i owo

Skandal w porządnej rodzinie

W zamieszczonym na łamach „Krasnej Zwiezdy" artykule pt. „Skandal w porządnej rodzinie" czytamy, że niedawno bawiła w Szwecji grupa senatorów amerykański, z sen. Thomasem na czele. Goście wyrazili publicznie swe niezadowolenie z doznanego przyjęcia, głosząc wszem wobec, że Szwedzi okazali się niegościnni, nie wydali bowiem ani jednego oficjalnego przyjęcia na cześć senatorów.

Reakcyjna gazeta szwedzka, „Dagens Nyheter" wyraźnie przestraszona gniewem amerykańskiego „dobroczyńcy", nie szczędzi wyrzutów pod adresem rządu szwedzkiego. Usiłuje ona przekonać szwedzkie sfery oficjalne, że lepiej przesadzić w objawach służalczości, niż okazać niedostateczną czołobitność. Bo przecież komisja senatorów mogłaby wstrzymać wypłatę funduszów w ramach planu Marshalla.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji Associated Press, senator Thomas posunął się tak daleko, że nazwał każdego Szweda w mundurze wojskowym — szpiegiem!

Wobec tych niesłychanych obelg nawet niektóre prawicowe gazety szwedzkie straciły cierpliwość. Gazeta „Stockholm Tidningen" pisze np.: „Na podobne oświadczenie każdy Szwed ma spokojną i niedwuznaczną odpowiedź: „Jest Pan, panie senatorze, impertynentem i kłamcą".

Zachowanie się senatorów amerykańskich w całej tej historii nie może nikogo zdziwić. Bo czegóż właściwie chcą od Thomasa szwedzcy dziennikarze burżuazyjni?

Thomas płaci i wymaga. Żąda, aby za jego dolary czapkowali mu mężowie stanu krajów zmarshallizowanych. Od dawna już przyzwyczaił się poczynać sobie w krajach zmarshallizowanych, jak w podbitych prowincjach.

Dajemy sobie radę własnymi siłami

Skomplikowany sprzęt do prefabrykacji wykonują zakłady przy ul. Kopernika

Przystąpienie w Łodzi do prefabrykacji elementów budowlanych, projektowane już na wiosnę bieżącego roku, było uzależnione od nadejścia **specjalnych form i stołów wibracyjnych.** Łódzkie PPB uczyniło odpowiednie zamówienia, jednak czas mijał, a zamówiony sprzęt **nie nadchodził.**

Przystąpiono do **budowy osiedla ZOR — Stare Miasto.** Brak urządzeń prefabrykacyjnych spowodował, że w nowobudującym się osiedlu musiano początkowo zastosować drogie i ciężkie stropy starego typu, aby nie wstrzymywać postępujących robót. Prefabrykacja stanęła pod znakiem zapytania.

* * *

Zakład metalowy PPB-11 mieści się... Tak należałoby zacząć, ale nie byłoby to prawdą, gdyż zakład ten nie mieści się w posiadanym obecnie **lokalu przy ul. Kopernika 40.** Część produkcji musiano już przenieść na podwórze. Szybki rozwój warsztatu ślusarskiego uczynił zeń w przeciągu kilku miesięcy małą fabrykę, której załoga liczy przeszło 100 osób. Przyczynili się do tego **sami robotnicy.**

Gdy wiosną przedłużało się wyczekiwanie na zamówione stoły wibracyjne i formy metalowe do prefabrykacji, załoga zakładów przy ul. Kopernika 40 postanowiła wykonać potrzebny sprzęt **własnymi siłami.** Zadanie to nie było łatwe ze względu na brak specjalnych urządzeń. Skomplikowaną robotę musiano prowadzić przy pomocy bardzo prymitywnych środków.

Jednak pierwsze próby zostały mimo to uwieńczone pomyślnymi rezultatami, głównie dzięki zrozumieniu ważności swej pracy oraz przedsiębiorczości i pomysłowości robotników zakładu, z majstrem ob. Trajsterem na czele. W maju na Starym Mieście ruszyła prefabrykacja. Produkcja, początkowo niewielka, rozszerzała się z miesiąca na miesiąc — w miarę otrzymywania nowych maszyn z Zakładu Metalowego przy ul. Kopernika.

— Produkujemy wszelkie urządzenia wentylacyjne, wyciągi elektryczne, nagrzewnice, maszyny do prefabrykacji, urządzenia dla betoniarni, okucia do drzwi i okien. „Szwedzkie" okucia, których ciągły brak odczuwały nasze budowle i inne „drobiazgi" metalowe, bez których nie można było wykończyć żadnego domu, wykonuje się u nas z odpadków i złomu żelaznego. Nie zmarnuje się najmniejszy kawałek metalu.

— A wiemy dobrze — ciągnie dalej ślusarz — że każda godzina naszej pracy przyśpiesza wykończenie domów mieszkalnych dla robotników, wznoszonych w naszym mieście i województwie. Wprawdzie nie pisze się o nas w gazetach, jak o murarzach, ale i nasze zasługi dla budownictwa też są niemałe.

Ma rację nasz rozmówca. W ciągu niespełna roku wartość miesięcznej produkcji w Zakładzie Metalowym na Kopernika 40 wzrosła przeszło **czterokrotnie,** zaś wydajność pracy na robotniczo-godzinę — **dwukrotnie.** To chyba nie wymaga komentarzy.

Bel.

Z życia naszych zakładów pracy

Wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego

W trzecim kwartale **Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu i Państwowa Fabryka Sztucznego Włókna Nr 7 w Jeleniej Górze** przystąpiły do współzawodnictwa między sobą.

20 listopada br. w lokalu Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych sąd konkursowy rozstrzygnął sprawę pierwszeństwa. Po rozpatrzeniu przebiegu współzawodnictwa pierwsze miejsce przyznano Państwowej Fabryce Sztucznego Włókna Nr 7 w Jeleniej Górze, która uzyskała 626,65 punktów, przed Państwową Fabryką Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu — 404,83 punktów.

Osiągnięcia zespołów konkursowych od 1 – 20 listopada rb.

W ciągu pierwszych dwóch dekad listopada, ostatniego miesiąca **konkursu na najlepsze zespoły tkackie w przemyśle bawełnianym,** nastąpiły znów pewne przesunięcia wśród zespołów. Jednak wiele spośród nich nadal utrzymuje się na czołowych miejscach. A więc w **PZPB Nr 3** wysoką produkcję dały zespoły: **Sznycer, Deki i Pluskoty.** W **PZPB Nr 2** przodują zespoły: **Serwatki, Michalskiej i Marczykowskiego,** który, niestety, ostatnio obniżył nieco wydajność swej pracy. W **PZPB Nr 1** pracują najlepiej zespoły: **Majewskiego, Wygody i Kusmanówny.** W **PZPB Nr 6** tym razem na czoło wysunęły się zespoły: **Mireckiej i Michalakowej,** mających po 100 proc. ekstry oraz primy i znacznie przekraczających bazy produkcyjne. W **PZPB Nr 7** takie same wyniki osiągnęły zespoły: **Kowzanowej i Balcerzaka.** W **PZPB Nr 9** słabsze, niż poprzednio wyniki w dziedzinie jakości uzyskały zespoły: **Grysia i Rajmanowej.** W **PZPB Nr 17** przewodzi zespół **Kaźmierczaka.** W **PZPB Ruda Pabianicka** najlepiej pracowały w tym okresie zespoły: **Baranowskiej i Bachmowej.**

Trzeba podkreślić, że najlepsze wyniki osiągnął **zespół Józefa Górskiego z PZPB w Pabianicach—80,7 proc.** ekstry, 19,3 proc. primy, 130,6 proc. wykonania planu produkcyjnego.

Do końca konkursu pozostało już niewiele dni. Niezadługo dowiemy się, które zespoły zdobyły nagrody i zaszczytne tytuły przodujących zespołów tkackich.

Wykonano plan roczny

Okręgowa Spółdzielnia Oświatowa w Łodzi wykonała w dniu 24 bm. swój roczny plan obrotów handlowych, wypełniając tym samym zobowiązania członków, pracowników i kierownictwa na 5 dni przed terminem.

(Sam.)

Szkice o kulturze produkcji

A. SIEWIRIANOWA
dyrektor kombinatu „Triochgornaja Manufaktura" im. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO

„Triochgornaja Manufaktura" — olbrzymie zakłady włókiennicze w Moskwie, nazwane imieniem tow. Feliksa Dzierżyńskiego — znane są włókniarzom łódzkim. W dniu 4 listopada rb. w przeddzień 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 1 w Łodzi, wysłała list do robotników „Triochgornoj Manufaktury" z pozdrowieniami braterstwa. Poniżej zamieszczamy artykuł A. Siewirianowej — dyrektora kombinatu „Triochgornaja Manufaktura".

* * *

Ujrzałem dziś, jak przebudowują ostatni gmach koszar familijnych, pozostawionych nam w spadku przez byłego właściciela „Triochgornoj Manufaktury" Prochorowa.

Wszystkie pozostałe gmachy koszar familijnych już dawno zostały przekształcone na wygodne, przytulne i oddzielne mieszkania, zajmowane przez robotników naszej fabryki. Z siódmego piętra domu roztacza się wspaniały widok na Moskwę.

Tuż przede mną widnieje pięciopiętrowy budynek naszej przędzalni. Niedawno starannie oczyszczony aparatem piaskostrumieniowym i na nowo po wojnie oszklony, budynek wygląda okazale.

Oto ona — cała „Triochgorka" leży na wprost: tkalnia, drukarnia, siłownia, nowy, z kotłowni przebudowany, budynek administracyjny, dwa lata temu otwarte nocne ambulatorium dla robotnic. Kombinat nasz zajmuje olbrzymie terytorium, z dwu stron otoczone połyskującą rzeką Moskwą.

W tej chwili widzę, jak nagle spod ziemi wynurza się błękitny pociąg metra, pędzi mostem nad rzeką i znowu znika w tunelu.

Moskwa – drogowskaz

MOSKWA — stolica kraju zwycięskiego socjalizmu. Moskwa — wielki ośrodek nowej socjalistycznej kultury otacza nasz kombinat. Moskwa — to piękne budynki, przodujące zakłady pracy, naukowe instytuty, uczelnie, wspaniałe teatry i skarbce sztuki. Moskwa — stolica naszej ojczyzny. Moskwa — drogowskaz postępowej ludzkości.

Dlatego też kraj nasz ma prawo nam, moskwiczanom, stawiać wyjątkowo wysokie wymagania. I kraj stawia nam takie wymagania. Zobowiązani jesteśmy być wzorem kultury produkcji, kultury pracy, pierwszorzędnej jakości produkcji.

Jesteśmy zakładem stołecznym i to obowiązuje nas, abyśmy się znajdowali w szeregu najbardziej przodujących przedsiębiorstw. Mimo, że nasze stare budynki sprawiają nam dodatkowe trudności, nie mamy prawa w niczym pozostawać w tyle.

Dwie historie

Historia „Triochgornej Manufaktury" ściśle splata się z dziejami Moskwy.

Fabryka Prochorowa rosła i rozwijała się podobnie, jak stara Moskwa — żywiołowo, bezplanowo. Lecz bolszewicy śmiało przystąpili do przebudowy Moskwy. I oto powstały nowe, wspaniałe ulice, jak ulica Gorkiego, Bolszaja Kałużskaja, szosa Możajska o pięknych, wielopiętrowych domach z rzędami starych drzew, chociaż bardzo często trzeba było albo burzyć, albo przesuwać na bok duże stare gmachy, aby wznosić nowe.

Głęboko pod ziemią bolszewicy stworzyli marmurowe pałace, metro, pracy nad którymi nie przerywano nawet podczas najcięższych lat wojny.

Wszystkie te monumentalne budowle zawierają w sobie charakter i styl naszej epoki. Skorupa starej Moskwy nie zdołała przeszkodzić narodzeniu i wzrostowi nowej, a więc i nasze stare budynki i stare maszyny nie mogą nam przeszkodzić w tworzeniu nowego zakładu, odzwierciedlającego naszą epokę komunizmu.

Ludzie zakładów

Olbrzymia odpowiedzialność przed całym krajem ciąży na dyrektorze wielkiego stołecznego zakładu. Ale dyrektor nie jest sam.

Robotnicy „Triochgorki" — to cała armia budowniczych socjalizmu pod kierownictwem organizacji partyjnej — oto, kto jest twórcą tego wszystkiego, co nowe w naszym zakładzie.

Przed moimi oczyma przewijają się twarze **komunistów:** majstra Woroszynina, który zapoczątkował ruch współzawodnictwa o wysoką kulturę produkcji i który jest kierownikiem naszej najlepszej brygady oszczędnościowej, produkującej tkaniny wyłącznie I gatunku, wrzecieniarek Moskwiny, Moisiejewej, Michajłowej i ślusarza Błuduszkina, który wykonał pięciolatkę już w połowie ubiegłego roku, naszych tkaczek — Mieńszykowej, Sztyrowej i Grafowej, pracujących na 16 krosnach zwykłych i dających produkcję już na poczet planu 1950 roku, Pawłowa, Łobzyna, Koretki, Szuby — twórców nowej techniki kombinatu — i wielu innych.

Myślę o całej załodze „Triochgorki". 98 proc. naszych robotników bierze udział we współzawodnictwie. Współzawodnictwo stało się powszechne. Więcej, niż połowa robotników „Triochgorki" — to **stachanowcy.** Pięćdziesięciu ośmiu spośród nich już w ubiegłym roku wykonało swój plan pięcioletni. Z takimi ludźmi można podejmować i mieć pewność wykonania najtrudniejszych zadań, **kroczyć w jednym szeregu z Moskwą.**

Tłumaczył W. W.

Przedruk z czasopisma „Znamia" Nr 7 1949 r.

OZNAKI DEPRESJI GOSPODARCZEJ w U.S.A.



Ukochał ziemię rodzinną, odczuł i uwiecznił jej piękno...

W 100-lecie urodzin Józefa Mariana Chełmońskiego

„Sztuka nie jest cackiem, które bawi, ani niańką, która opowiada wzruszające historie, ale — razem z nauką — tworzy dwa skrzydła, za pomocą których ludzkość wznosi się coraz wyżej ponad świat zwierzęcy...

Tak wygląda sztuka realna... ona nie przedstawia urojeń i złudzeń zamiast prawdy, ale z rzeczywistości wydobywa treść piękną i uczy odnajdywać ją w życiu codziennym, które w języku idealistów, nazywa się „szarym" i „płaskim"...

Nie wiem, czy te słowa, pochodzące z jednej z „kronik tygodniowych" Bolesława Prusa znane były wielkiemu synowi ziemi łowickiej, znakomitemu malarzowi, Józefowi Marianowi Chełmońskiemu. Być może, nie były mu one obce, jako że wspomniana wyżej kronika była poświęcona toczącej się w latach 1884—1887 dyskusji na temat malarstwa realistycznego.

Tak jednak czy owak nie ulega wątpliwości, że sztuka Chełmońskiego jest właśnie ową sztuką, o jakiej mówił Prus: „sztuka, która nie przedstawia urojeń i złudzeń zamiast prawdy, ale z rzeczywistości wydobywa treść piękną i uczy odnajdywać ją w życiu codziennym..."

* * *

W tych dniach odbyła się wielka uroczystość we wsi Boczki, pow. łowickiego. Uroczystość ta poświęcona była uczczeniu stulecia urodzin „wielkiego pejzażysty polskiego i jednego z pierwszych



J. M. Chełmoński — Trójka



J. M. Chełmoński — Wylew Wisły

malarzy — chłopa polskiego w jego realistycznej prawdzie" — Józefa Mariana Chełmońskiego.

Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie dziś, w Polsce Ludowej, przypomina się tak uroczyście szerokiemu ogółowi twórczość znakomitego artysty: twórczość ta bowiem jest ściśle związana z nurtem ludowym, jest ściśle związana z ideałami ziemi, z której Chełmoński wyrósł, którą głęboko ukochał i dla której przez całe życie swoje pracował.

Podkreślił to wyraźnie min. kultury i sztuki, ob. Stefan Dybowski, w swoim przemówieniu, wygłoszonym przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej i przemianowaniu domu w Boczkach, w którym urodził się Chełmoński, na Dom Kultury im. Chełmońskiego.

„OBRAZY CHEŁMOŃSKIEGO PRZEDSTAWIAJĄ LUD POLSKI I NASZĄ ZIEMIĘ RODZINNĄ. TWÓRCA ICH, JAK NIKT INNY, ODCZUŁ JEJ PIĘKNO, UWIECZNIŁ DLA POKOLEŃ I ZA TO GO CZCIMY. PRAGNIEMY, ABY JEGO DZIEŁA BYŁY ZNANE, ZROZUMIANE I DOCENIANE PRZEZ LUD. OBRAZY CHEŁMOŃSKIEGO POZOSTANĄ NA ZAWSZE NAJCENNIEJSZĄ WARTOŚCIĄ W NASZEJ KULTURZE. DZIŚ, GDY CHŁOP I ROBOTNIK STWARZA SOBIE NOWE ŻYCIE, CHCEMY, ABY SKARBY NASZEJ KULTURY STAŁY SIĘ WSPÓLNĄ WŁASNOŚCIĄ.".

A kustosz Muzeum Narodowego w Nieborowie, (w którym w związku z w.-w. rocznicą otwarto wystawę dzieł J. M. Chełmońskiego), dr. Jan Wegner — scharakteryzowawszy sylwetkę wielkiego artysty — oświadczył na zakończenie swego referatu:

„CHEŁMOŃSKI JEST WIELKIM PEJZAŻYSTĄ POLSKIM I JEDNYM Z PIERWSZYCH MALARZY CHŁOPA POLSKIEGO W JEGO REALISTYCZNEJ PRAWDZIE. W OBRAZACH JEGO NIE MA SZTUCZNOŚCI ANI IDEALIZOWANIA. MALOWAŁ SZCZERZE TO, CO CZUŁ, I TO, CO WIDZIAŁ. TWÓRCZOŚĆ JEGO JEST NAWSKROŚ NARODOWA. TYLE W NIEJ POLSKIEGO NASTROJU I LUDOWEGO PIĘKNA, ŻE NIERAZ PORÓWNYWANO JĄ Z MUZYKĄ CHOPINA, PIEŚNIĄ LUDOWĄ I „PANEM TADEUSZEM".

Zmarł 6 kwietnia 1914 roku w Kuklówce. Pochowany został, zgodnie ze swą ostatnią wolą na cmentarzu wiejskim. Spoczął w „ukochanej ziemi rodzinnej, wśród szumu drzew naszych, zdala od grobów zasłużonych.".

* * *

„Spoczął zdala od grobów zasłużonych...". Niezapomniane jednak zostały jego zasługi dla kultury narodowej. Odnowiła ich pamięć wielka uroczystość w Boczkach i wystawa w Nieborowie. Dom Kultury im. Chełmońskiego, jest pomnikiem, jaki jednemu ze swych wielkich synów stawia Polska Ludowa.

J. S.

O Łódzkiej Bibliotece Uniwersyteckiej

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi rozpoczyna piąty rok swojej działalności w służbie nauki i oświaty. Zorganizowana w lutym 1945 roku nie posiada „tradycji", jest jedną z najmłodszych bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Mimo to zasługuje, aby jej, jak to się mówi, kilka słów poświęcić.

NAJWIĘKSZA TRUDNOŚĆ — BRAK ODPOWIEDNIEGO POMIESZCZENIA

Do tej pory czytelnie i pracownie Biblioteki mieszczą się na pierwszym piętrze, a magazyn książek i czasopism na trzecim. Brak windy niesłychanie obciąża pracowników dodatkową robotą i wpływa hamująco na bieg pracy. Partie książek, które przepływają przez pracownie biblioteczne, zajmują już dzisiaj tyle miejsca, a przenoszenie ich wymaga tyle wysiłku, że utrudnia to znacznie normalne tempo wykonywanych czynności. Odpowiedni lokal, ściślej mówiąc, oddzielny gmach wraz z urządzeniami technicznymi rozwiązać może podstawowe problemy przy organizowaniu wewnętrznej pracy bibliotecznej z książką i zewnętrznej — z czytelnikiem.

Obecne warunki pracy uniemożliwiają należycie rozwój Biblioteki: wystarczy bowiem wspomnieć, że Czytelnia Ogólna posiada zaledwie 48 miejsc na ogólną liczbę studentów U. Ł. około 11.000, z których tylko 20 proc. korzysta wskutek tego z Biblioteki. W tych skromnych warunkach głównie dzięki wysiłkowi pracowników bibliotecznych, których jest obecnie 43, udało się przecież osiągnąć pewne rezultaty.

WZRASTA KSIĘGOZBIÓR MŁODEJ BIBLIOTEKI

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi posiada już dzisiaj księgozbiór wieloiezyczny liczący około 73.000 WOLUMINÓW DRUKÓW ZWARTYCH I CZASOPISM, KTÓREGO KOMPLETOWANIE IDZIE GŁÓWNIE PO LINII POTRZEB POSZCZEGÓLNYCH WYDZIAŁÓW U. Ł., a w dalszym rzędzie po linii zainteresowań ogółu czytelników. Biblioteka specjalizuje się w następujących działach: FILOZOFII, HISTORII, SOCJOLOGII, BIBLIOLOGII, BIOLOGII I CZASOPISMACH POLSKICH.

Biblioteka prowadzi wymianę książek i czasopism w skali ogólnokrajowej i światowej, a więc z ZSRR, Belgią, Bułgarią, Czechosłowacją, Francją, Kanadą, Rumunią, Stanami Zjednoczonymi, Szwajcarią, Szwecją i Włochami. Otrzymuje dary i przyjmuje depozyty. Poza celowym kompletowaniem księgozbioru drogą kupna i wymiany, otrzymuje egzemplarz obowiązkowy, czyli wszystkie druki na terenie Polski wychodzące (w jednym egzemplarzu). Służyć więc może nietylko celom naukowym, ale i oświatowym. Dostarcza książek nauczycielowi i robotnikowi, urzędnikowi i rolnikowi, technikowi i rzemieślnikowi i w tym jej społeczna rola jaką spełnia.

PRACA POSUWA SIĘ NAPRZÓD

W roku bieżącym rozpoczęto opracowywanie t. zw. zbiorów zabezpieczonych, pochodzących z bibliotek podworskich i porzuconych, które oblicza się ogólnie NA 250.000 WOLUMINÓW. Dzięki specjalnym kredytom Ministerstwa Oświaty na ten cel przeznaczonym zaangażowano oddzielną grupę pracowników. Przeprowadza się ścisłą selekcję tych książek, odrzucając nieprzydatne dla Biblioteki, opracowuje się i wprowadza do księgozbioru, zaznaczając w inwentarzu ich pochodzenie.

W chwili obecnej młodziutka Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi zorganizowana na wzór innych tego typu, posiada następujące działy: DZIAŁ NABYTKÓW, DZIAŁ OPRACOWANIA KSIĄŻEK, DZIAŁ CZYTELNICTWA Z WYPOŻYCZALNIĄ I CZYTELNIĄ OGÓLNĄ liczącą w swym księgozbiorze podręcznym ponad 2.000 woluminów z wolnym dostępem do półek; Dział Czasopism z oddzielną czytelnią czasopism polskich i zagranicznych (około 1.500 tytułów) z wolnym dostępem do półek oraz Dział Informacji Bibliograficznej. W najbliższym czasie zorganizowany będzie DZIAŁ ZBIORÓW SPECJALNYCH, a więc STARODRUKÓW, NUT, ALBUMÓW, RYCIN I MAP, których Biblioteka posiada około 20.000 jednostek, a który czeka na opracowanie.

BIBLIOTEKA U. Ł. JEST DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH

W Dziale Czytelnictwa prowadzi się wypożyczalnię międzybiblioteczną, która udostępnia profesorom i studentom książki i czasopisma z innych bibliotek naukowych w Polsce.

Z wypożyczalni korzystać może grono nauczycielskie wyższych uczelni i studenci U. Ł. codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10—12 oraz od 15—19. W soboty od godz. 8—14. Z Czytelni na miejscu korzystać mogą wszyscy obywatele i młodzież od lat 16-tu codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8—20, w soboty od godz. 8—14.

Należy przypuszczać że w projektowanym Miasteczku Uniwersyteckim znajdzie się miejsce na własny gmach, w którym Biblioteka rozpocznie nowe życie, pomnażać będzie swoje zbiory służyć czytelnikowi sprawniej i owocniej.

Janina Racięcka

Z cyklu: Polscy bojownicy „za wolność naszą i waszą"

Dr. Juliusz Willaume
docent Uniw. Łódzkiego

Generał Dembiński

Odpowiadając niedawno podczas debaty w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ — na oszczercze aluzje delegata U. S. A., Austina w sprawie nominacji Wielkiego Polaka — Marszałka Rokossowskiego — ambasador R. P., Wierbłowski, dał amerykańskiemu ignorantowi małą lekcję historii — ogólnie znanej historii walk Polaków w obcych krajach o wolność.

„DOWÓDCAMI KOMUNY PARYSKIEJ — oświadczył nasz delegat—BYLI POLACY: WRÓBLEWSKI I DĄBROWSKI, w U. S. A WALCZYLI KOŚCIUSZKO I PUŁASKI, O WOLNOŚĆ WĘGIER BIŁ SIĘ GENERAŁ BEM..."

O wolność Węgrów — współcześnie z Bemem — bił się jeszcze jeden polski generał — Henryk Dembiński. Postać jego jest naszym czytelnikom mniej zapewne znana, niż postacie innych sławnych polskich bojowników o „naszą i waszą wolność", dlatego też uważamy za stosowne wspomnieć o nim pokrótce.

Ostatni akt „Wiosny Ludów" rozegrał się przed stu laty na nizinie Węgierskiej. Walcząc z Habsburgami o swą niepodległość, Węgry rozporządzały walecznym żołnierzem, rekrutującym się z pośród świeżo uwłaszczonych mas chłopskich; posiadały również pełen zapału bojowego korpus oficerski. Brak było tylko doświadczonej generalicji, gdyż nie wszyscy węgierscy oficerowie rewolucyjni mieli konieczną wprawę w dowodzeniu. Dlatego Węgrzy zwrócili się do polskich generałów, wsławionych w powstaniu Listopadowym 1831 roku, z apelem do objęcia dowództwa.

Z tych na emigracji szczególnie dobrą opinią cieszył się Henryk Dembiński. Urodzony w Kieleckim, w czasie Powstania Listopadowego wyróżnił się jako dowódca oddziału samodzielnego, po czym przez pewien czas był zastępcą naczelnego wodza. W krytycznej chwili zagrożenia Warszawy, nie tracąc głowy proponował powtórzenie śmiałego manewru strategicznego z 1809 roku, przerzucenia działań bojowych na prawy brzeg Wisły, nie znalazł jednak posłuchu ze strony dowództwa.

Na emigracji snuł projekty wznowienia waki z caratem już to w szeregach armii tureckiej, już to egipskiej, do których gotów był wstąpić wraz ze znaczną ilością polskich oficerów, odmówił natomiast ofiarowanej tylko jemu wysokiej szarży w wojsku egipskim. Powróciwszy do Francji układał projekty w sprawach podówczas tak głośnych jak połączenie morza Śródziemnego z oceanem Indyjskim. Zajmował się też wynalazkami: chciał zastosować powietrze sprężone dla poruszania kolei żelaznej. Dzięki ożywionej korespondencji z redakcjami nazwisko jego było głośne w prasie francuskiej.

Skoro w roku 1848 wybuchła rewolucja Dembiński w maju zorganizował we Wrocławiu zjazd delegatów zaboru austriackiego, którego celem miało być wyłonienie polskiego rządu międzydzielnicowego. Zjazd ograniczył się do wydania odezwy do narodu polskiego. Z kolei Dembiński udał się do Pragi, gdzie obradował Kongres Słowiański, aby tu orędować na rzecz zgody między Węgrami a Słowianami południowymi.

W Paryżu zastał wezwanie Węgrów do objęcia dowództwa nad cofającą się armią madziarską. Kiedy z końcem stycznia 1849 r. zjawił się w Debreczynie, dyktator Kossuth wraz z rangą feldmarszałka-porucznika ofiarował mu współdowództwo nad walczącymi na Węgrzech północnych, nad rzeką Cisą; dwoma korpusami. Po zwycięstwie, odniesionym przezeń nad Austriakami pod Tornalleją, 13.II, 1849 roku, z zaufaniem oddano pod jego rozkazy wszystkie siły węgierskie operujące na północnym froncie. Ale porażka pod Kapolną (26/27. II) ujawniła niesubordynację młodych generałów, nieuznających zwierzchnictwa cudzoziemca. Dla zażegnania rozłamu przybył do głównej kwatery Kossuth zdał dowództwo w ręce najambitniejszego z generałów, Görgeya, wroga osobistego Dembińskiego i Polaków, niebawem zaś zdrajcy rewolucji węgierskiej.

W maju Dembiński dowodził w dolinie Wagu 9-tysięcznym korpusem, z którym zamierzał przerzucić działania bojowe na teren Galicji i wzniecić tam powstanie polskie.

W najkrytyczniejszym momencie, gdy 180-tysięczna armia carska pod wodzą Paskiewicza przekroczyła Karpaty, Dembiński zrazu jako szef sztabu przy naczelnym wodzu gen. Meszaros, później samodzielnie sprawował naczelne dowództwo, które na życzenie Kossutha zdał 9 sierpnia pod Temeszvarem w ręce gen. Bema. Między innymi z powodu przewagi wroga i niesubordynacji kilku generałów madziarskich z Görgey'em na czele, bitwa temeszvarska zakończyła się rozsypką armii węgierskiej.

Dembiński schronił się na terytorium tureckie. Internowany w Małej Azjii, dopiero w 1851 roku wrócił do Paryża. W czasie wojny Krymskiej, mimo sędziwego wieku, rwał się jeszcze do czynu. Żyjąc niemal w nędzy, doczekał się wybuchu Powstania Styczniowego. W czerwcu 1864 roku złożono go do grobu na polskiej działce cmentarza w Montmorency.

Generał Henryk Dembiński był bojownikiem o wolność i niepodległość zarówno polskiego narodu, jak i uciemiężonych Węgrów.

Obcą była mu rola kondotiera, pędzącego wygodne życie sybaryty na żołdzie obcych mocarstw. Dlatego dwa razy odrzucił ponętne oferty wstąpienia do armii tureckiej, nie przyjął również wysokich zaszczytów w szeregach wojsk egipskich, czy też hiszpańskich. Szczery patriota, „żołnierz z krwi i kości", szablę swą ofiarował tylko na usługi sprawy dobrej, walcząc jedynie „za naszą i waszą wolność!".

POETA MÓWI

Maksym Tank — nazwisko to nie jest obce naszym Czytelnikom. Jest to nazwisko (a raczej pseudonim) wybitnego poety białoruskiego, który niedawno gościł w naszym mieście. Poświęciliśmy mu wówczas kilka słów „biografii" oraz drukowaliśmy fragment jednego z jego poematów.

Dla lepszego atoli zapoznania się z twórczością M. Tanka uważamy za stosowne zamieścić jeden z jego nowszych wierszy, wiersza, w którym poeta mówi o swej pięknej ojczyźnie „układającej drogi do komunizmu", o przyjaźni wolnych narodów i o głosie pokoju, który zwycięsko się dziś przebija ponad całym światem...

W niedającym się ugasić gwiazdozbiorze
świeci jak gwiazda
wśród republik radzieckich
mój młody kraj.
Leży on na brzegach Dniepru i Dźwiny
tam, gdzie słychać szum
białowieskiej sosny,
gdzie bezkresne są przestrzenie
łąk i lasów,
gdzie na polach
nie ustaje huk traktorów,
gdzie dumy sokole mają wysoki lot,
gdzie żyje pracowity
i odważny lud,
gdzie wiatry szumią
partyzancką sławą,
gdzie Kupały i Kołasa *)
pieśni dźwięczą.

...W naszym kraju
można jeszcze zobaczyć ruiny.
Są to ślady złych czasów,
resztki wojny.
Lecz wstają miasta
z ognia i biedy,
i szumią
na dawnych zgliszczach sady,
kwitnie kok-sagyz.
Wyrasta ozimina.
My drogi układamy
naprzód
do komunizmu.

...Bracia!
Wszyscy, którym drogie są
pokój i zgoda,
przyjaźń wolnych narodów,
świtająca nad ziemią
i wiosna,
która dzwoni nad swobodą pól,
która szumi młodymi pędami drzew
i wesoła młodość
i szczęście dzieci,
i w ciszy nocnej nucenie kołysanki,
my, obrońcy prawdy,
podajemy wam dłoń, my,
żołnierze Stalingradu,
podajemy wam dłoń,
my, ludzie radzieccy,
podajemy wam dłoń.
I nikt nigdy,
ani mieczem, ani ogniem
uścisku naszych dłoni nie rozerwie.
Witamy
wschód słońca pokoju.
Niechże wiedzą
przeciwnicy pokoju,
że nie uda się im
zaćmić naszego słońca
swoim tumanem.

Ten, kto przyjaźni pragnie,
naszą przyjaźń znajdzie,
kto do prawdy dąży
naszą prawdę spostrzeże,
ten, kto pieśni pragnie
naszą pieśń odnajdzie.
A kto wiatr posieje,
burzę będzie zbierał.

Głos pokoju
nad światem
w dzień i w nocy
krusząc przegrody
zwycięsko dźwięczy!
Nie zatrzymają go
posterunki graniczne.
Przez druty kolczaste i rowy
przebija się on.
Nie powstrzymają go
ani góry
ani rzeki
ani lufy miotaczy min
ani chłód bagnetu.
Niczym fala przypływu
rzuca się
w nabrzeża Nowego Jorku
na doki i forty.
Nad Chinami
płonie świtem swobody,
nad Europą
w czerwonych sztandarach szumi.

Więc dźwięcz nad ziemią
co raz to silniej
co raz dobitniej
głosie pokoju
wezwaniem milionów ludzi!

tłum. Edward Martuszewski.

*) Wybitni poeci białoruscy.

Na nowym etapie rozwoju kinematografii polskiej

(O Zjeździe Filmowym w Wiśle)

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski“ obchodzi w roku bieżącym pięciolecie swego istnienia.

Z perspektywy pięciolecia

W okresie tych pięciu lat stworzone zostały możliwości normalnej produkcji filmów krótkometrażowych jak i długometrażowych, fabularnych. Jeśli chodzi o te ostatnie plon liczbowy nie jest duży — 12 filmów to mniej, niż przeciętna roczna produkcja polska w latach filmowej „prosperity“ przed drugą wojną światową. Są jednak wypadki, w których nie decyduje ilość, lecz jakość. Wystarczy zestawić z sobą „Ostatni etap“, „Ulicę graniczną“ czy też choćby „Zakazane piosenki“ z „Gehenną“ lub „Trędowatą“ by dostrzec, jak daleką drogę przebył polski film w okresie tych pięciu lat powojennych.

Przeciętny widz, być może, nie zdaje sobie z tego sprawy, gdyż wspomnienie ludzkie bardzo często zawodzi — zwłaszcza, jeśli chodzi o filmy. Przed kilkunastu laty byliśmy zdani na oglądanie filmów zachodnio-europejskich i amerykańskich albo też własnych, polskich, przedwojennych, będących jedynie dziesiątą wodą po hollywoodzkim kisielu. Przedział kilkunastu lat sprawia, że wspomnienia nasze się zatarły i trzeba specjalnych przypadków, by móc skonfrontować dwie polskie kinematografie — tę sanacyjną, kapitalistyczną oraz tę demokratyczną i postępową.

Okazję taką mieli ostatnio literaci, muzycy, publicyści, realizatorzy filmowi, plastycy, aktorzy i pracownicy filmowi zaproszeni na czterodniowy zjazd poświęcony omówieniu i przedyskutowaniu aktualnych problemów twórczości filmowej. Zjazd ten odbył się w Wiśle w dniach od 17 do 20 bm., a program jego składał się z referatów, pokazów i dyskusji.

Na nowych drogach twórczości filmowej

Podczas, gdy referaty i dyskusje rozwijały się na płaszczyźnie zagadnień chwili bieżącej i to głównie w odniesieniu do polskich produkcji filmowych, pokazy umożliwiły zebranym zestawienia na płaszczyźnie historycznej i międzynarodowej. Dwa filmy radzieckie: „Wielki przełom“ i „Życie dla nauki“ zestawione zostały z angielską „Mirandą“ i francuskim „Clochmerle“, a przedwojenna polska „Gehenna“ skonfrontowana została z „Domem na pustkowiu“, „Powrotem do życia“, „Czarcim żlebem“ i „Robinsonem warszawskim“. Jak widać zdecydowaną przewagę miały filmy polskie, które jeszcze nie pojawiły się na ekranach, jako że wyprodukowane zostały w ostatnim okresie czasu. Celem zjazdu było bowiem zapoznanie się z najnowszą polską produkcją filmową i przedyskutowanie jej palących problemów.

Podobnie, jak nie wrócą do Polski kapitaliści i obszarnicy, tak samo nie wrócą już na polskie ekrany książęta, wierne sługi, pańskie dworki, melodramat i fałszywy folklor. Nie wrócą dlatego, bo nikt ich już obecnie nie pragnie, gdyż utracili swoją rację bytu. W okresie odbudowy Warszawy i budowy trasy W — Z, w dobie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, nikogo nie interesują już arystokratyczne, „trędowate“ i mieszczańskie „gehenny“, a przekazanie ich na ekranie wywołałoby jedynie salwy śmiechu na widowni — tak jak to miało miejsce kilka dni temu na zjeździe w Wiśle.

Możemy więc być dumni z tego, że odbudowując całkowicie zniszczoną przez wroga kinematografię polską, nie kontynuowaliśmy starych i prowadzących na manowce dróg, ale zdobyliśmy się na wielki wysiłek stworzenia filmów będących prawdziwymi dziełami sztuki. Wzorem pod tym względem była dla nas kinematografia radziecka, socjalistyczna.

Kinematografia radziecka wzorem dla naszej kinematografii

W ostatnim dniu zjazdu wyświetlony został montaż fragmentów filmowych zatytułowany „Człowiek w filmie radzieckim i amerykańskim“. Obok bohaterów Hollywoodu: gangstera, „Gildy“, kapitalisty, wyfraczonych businessmanów, wydekoltowanych dam z półświatka, obok pijaków, karciarzy, amatorów ruletki i czcicieli pieniądza zobaczyliśmy bohaterów filmów radzieckich: nauczycielkę wiejską, Barbarę Wasiliewnę, Maszeńkę, górnika z Donbasu, Matrosowa, kołchoźnicę wybraną do Rady Państwa, traktorzystów, lekarza, który przywrócił zdrowie dziecku, wreszcie bohaera filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku“ — człowieka radzieckiego.

Patrząc na ten montaż, z zadowoleniem mogliśmy stwierdzić, że nasi bohaterowie są bardziej podobni do bohaterów filmu radzieckiego, niż do hollywoodzkich „gwiazd“ filmowych, tak dalece odległych od ideału człowieka epoki socjalizmu. Zadowolenie to jednak nie przysłaniało nam krytycznego spojrzenia na dotychczasowe osiągnięcia. Nasi twórcy filmowi muszą jeszcze dokonać potężnego wysiłku, by zamienić naszą kinematografię w sztukę prawdziwie socjalistyczną. **Tworzący się w Polsce nowy typ człowieka musi znaleźć swoje odbicie na białym płótnie ekranu, filmy polskie muszą stać się dziełami sztuki, tworzonymi dla mas ludu pracującego i odzwierciadlającymi jego życie. Metoda realizmu socjalistycznego powinna jak najszybciej zostać przyswojoną przez polskich filmowców i to na wszystkich szczeblach produkcji filmowej.**

Scenariusz – najsłabsza strona naszych filmów

Szczególnie wielka odpowiedzialność leży pod tym względem na twórcach scenariuszy, będących dotychczas najsłabszą stroną naszych filmów. Były one często podobne do domów budowanych jedynie przez majstrów i inżynierów-techników — bez szczegółowych planów architektonicznych. Taki stan rzeczy można było tolerować jeszcze w pierwszym okresie rozwoju naszej kinematografii, ale obecnie, gdy plan sześcioletni przewiduje dojście do produkcji 20 filmów rocznie, koniecznym i nieodzownym staje się usunięcie niedociągnięć na odcinku scenariopisarstwa.

Wśród gości zaproszonych na Zjazd Filmowy w Wiśle wyraźną większość stanowili literaci. Jest to rzeczą całkowicie zrozumiałą, jeśli weźmiemy pod uwagę, że scenariusz jest w takim samym stopniu rodzajem twórczości literackiej, jak i podstawą do realizacji filmu. W Związku Radzieckim Związek Literatów posiada osobną sekcję pisarzy filmowych a scenariusze stworzone przez pisarzy niejednokrotnie najpierw drukuje się w czasopismach literackich, a potem dopiero realizuje w atelier filmowym. Pisarz jest bowiem tym, który obleka myśl w słowa, a na podstawie tych słów reżyser tworzy obrazy filmowe. Dopóki film był niemy, możliwym był przeskok od myśli do obrazów, posługując się najwyżej prymitywnym scenariuszem, będącym, właściwie rzecz biorąc, jedynie wskazówkami dla przyszłego montażu. Zupełnie inaczej jednak ma się rzecz w wypadku filmu dźwiękowego, w którym dialog gra niepoślednią rolę. Film przestał przemawiać do widza jedynie zestawieniami obrazów, przestał być jedynie wzrokowymi impresjami.

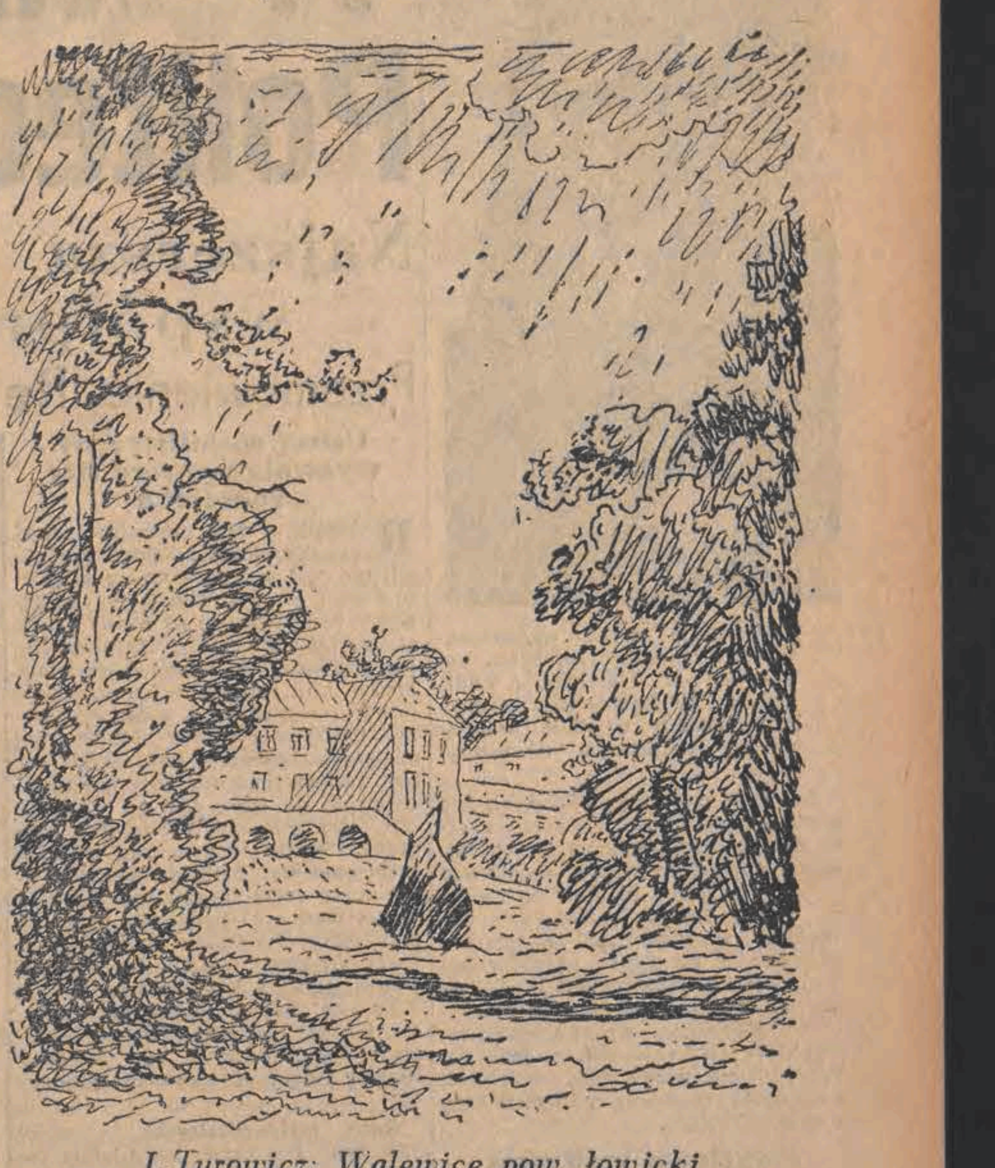
Scenariopisarstwo jest takim samym rodzajem literackim, jak powieść, nowela, dramat czy też nawet wiersz, a możliwość popadnięcia w „grafomanię“ kto wie, czy nie większą, niż w innych działach literatury. Ludziom obdarzonym bujną wyobraźnią, a chodzącym często do kina, wydaje się niejednokrotnie, że napisanie scenariusza jest znacznie łatwiejsze od napisania wiersza, dramatu czy też powieści. Wydział Artystyczno-Programowy Filmu Polskiego posiada sporą kolekcję nadesłanych na jego adres utworów, które wykazują wielką dysproporcję między zamierzeniami ich autorów, a rzeczywistą wartością artystyczną. W znacznie mniejszej ilości napłynęły do Filmu Polskiego prace literatów zawodowych. Niestety, wiele z nich również nie nadaje się do realizacji, a winę za ten stan rzeczy ponosi niezrozumienie przez literatów właściwych wymogów filmowych oraz zakorzenione z dawnych czasów przekonanie, że dzieło ich tak czy owak wywrócone zostanie do góry nogami przez właściwego twórcę filmu — reżysera.

Praca kolektywna i walka o socjalistyczną sztukę filmową

Na Zjeździe w Wiśle sprawa scenariopisarstwa postawiona została jasno i niedwuznacznie: twórcami filmu są w równej mierze reżyser i scenarzysta, kompozytor i operator. **Film jest dziełem pracy dużego kolektywu twórczego, a podstawą jego jest scenariusz będący pełnowartościowym utworem literackim.**

Wypowiedzi dyskusyjne w ciągu czterodniowych obrad zjazdu są dowodem, że uczestnicy jego zdali sobie sprawę z zadań, jakie stoją przed nimi, jako przed przyszłymi współtwórcami naszej socjalistycznej sztuki filmowej. Opuszczaliśmy Wisłę przekonani, że zjazd, w którym braliśmy udział, rozpoczyna nowy etap w rozwoju polskiej kinematografii.

Z cyklu: Ziemia Łódzka



L. Turowicz: Walewice, pow. łowicki

„Kulisy“ życia niektórych świetlic łódzkich

w świetle wypowiedzi korespondentów „Głosu“

W sprawozdaniu, zamieszczonym niedawno w „Głosie“ z okazji festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich, zorganizowanego przez łódzką ORZZ, wspomnieliśmy po krótce o pewnych bolączkach i niedociągnięciach w pracy łódzkich świetlic robotniczych.

Miło nam donieść, że uwagi te znalazły szybko oddźwięk na „zainteresowanym terenie“: oto w ostatnich dniach otrzymaliśmy od naszych korespondentów fabrycznych szereg ciekawych relacji, dotyczących życia świetlicowego łódzkich zakładów pracy. Relacje te są rozmaite, w jednych przeważają „cienie“, w drugich widzimy „blaski i światła“...

Nie pomoże wysiłek jednego człowieka

„Świetlica nasza — pisze **tow. J. Kossman,** korespondentka „Głosu Robotniczego“ z PZPB Nr 6 — **ocknęła się trochę z wielomiesięcznego letargu“.**

Jak się okazuje, tym, który zbudził ją do życia, jest nowy jej kierownik. Zorganizował on kursy języka rosyjskiego, kurs dla analfabetów, sekcję dramatyczną, baletową, zespół orkiestrowy, urządził wystawę dorobku pięcioletniego, ale...

Ale — jak pisze tow. Kossman — **„na kursy języka rosyjskiego zapisało się stosunkowo niewiele osób, ogłoszenia o kursie dla analfabetów wiatr pozrywał, wystawę mało kto zwiedza, a orkiestra nie może mieć prób, bo piec jest zepsuty i ludzie w świetlicy marzną“.**

Tow. Kossman słusznie apeluje do Dyrekcji Zakładów, Rady Zakładowej, Zw. Zawodowego i t. d., aby doprowadziły świetlicę do stanu używalności (konieczność bezzwłocznej naprawy zepsutego pieca!) i dopomogły nowemu kierownikowi w jego pracy.

„U nas życie świetlicowe rozwija się pomyślnie...“

„U nas“ — to znaczy w PZPB Nr 5. Otó, co pisze nasz korespondent z terenu tych zakładów **tow. T. Kasperski:**

„Nowy sezon pracy kulturalno-oświatowej naszej świetlicy rozpoczęliśmy od propagandy Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ramach tego miesiąca koło dramatyczne młodzieży naszej świetlicy przygotowało inscenizację utworu W. Majakowskiego p. t. „Radio - Październik“ oraz tańce rosyjskie (w wykonaniu młodzieży i dzieci).

Z inscenizacją występowaliśmy w „Melodramie“ (ORZZ), w PZPB Nr 16, w Komitecie Wojewódzkim PZPR i na festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich w teatrze im. Jaracza.

Prócz tego urządziliśmy na terenie świetlicy Wystawę Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w formie fotosów i plakatów propagandowych. Ponadto zorganizowaliśmy w tym czasie kurs języka rosyjskiego, który cieszy się dużym zainteresowaniem wśród naszej załogi fabrycznej.

Rozprowadziliśmy również 3200 biletów na filmy radzieckie oraz 1125 biletów do teatrów — w ramach akcji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Jeśli chodzi o „normalną“, codzienną pracę, świetlica PZPB Nr 5, prowadzi:

1. koło samokształceniowe (obejmujące takie przedmioty jak matematyka, chemia, nauka o Polsce współczesnej i zagadnienia marksizmu - leninizmu);
2. koło filmowe (zapoznawanie się z tematyką i ocena wartości filmów);
3. kursy początkowego czytania i pisania;
4. zespoły: wokalny i muzyczny;
5. sekcję sportową i gier towarzyskich;
6. bibliotekę, (która cieszy się coraz większym powodzeniem i w chwili obecnej liczy około 500 członków).

Wyniki dotychczasowej działalności naszej świetlicy oceniamy jako zadowalające, staramy się jednak wciąż o coraz lepsze osiągnięcia w naszej pracy kulturalnej i oświatowej. Poważną przeszkodę w naszych zamierzeniach stanowi brak odpowiedniej sali do wszelkiego rodzaju występów, wyświetlania filmów i t. p.“

Świetlica typu „zamkniętego“ w PZPDz Nr. 6

Świetlica na terenie Państw. Zakł. Przemysłu Dziewiarsko-Włókienniczego Nr 6 (przy ul. Wierzbowej Nr 44) nie zna — jak stwierdza korespondent „Głosu Robotniczego“, **J. Kaden** — bolączek lokalowych.

Świetlica ta, owszem, mieści się w ładnej, odnowionej sali, jest wyposażona w odpowiedni sprzęt świetlicowy, tylko że korzystanie z niej (t. j. z tej sali) wymaga... **„specjalnego zezwolenia dyrekcji“** (?). To też w praktyce — pisze tow. Kaden — **mało kto do świetlicy przychodzi, bo świetlica jest po prostu stale zamknięta“.**

A przecież na terenie PZPDzW Nr 6 istnieje kurs dla analfabetów (na który, niestety, uczęszczają tylko 4 osoby), istnieje koło dramatyczne (choć tylko parę osób bierze udział w jego działalności), istnieje kurs języka rosyjskiego.

Jakże jednak wyżej wzmiankowana działalność oświatowo-kulturalna może się rozwijać, skoro nawet z „dostępem“ do świetlicy są podobne trudności? Czyżby dyrekcja, organizacja partyjna, rada zakładowa i organizacja ZMP — zapytuje nasz korespondent — zadawalały się samym faktem „posiadania“ sali świetlicowej, a było im zupełnie obojętne, czy w tej sali rozwija się jakaś twórcza działalność?

Z tym złym stanem rzeczy należy jak najrychlej skończyć. Fabryka nie jest dziś jedynie miejscem pracy, ale i szkołą i miejscem rozrywki. I dlatego czynniki, pod których adresem tow. Kaden wysuwa liczne „żale i pretensje“, winny położyć wreszcie należyty akcent na rozwój życia świetlicowego na terenie PZPDzW Nr 6.

Dobrze pracuje świetlica PZPW Nr. 37

„W nowym sezonie — pisze nasz korespondent z PZPW Nr 37 — nowe życie panuje w naszej świetlicy. Przejawia żywą działalność chór, który składa się z 30-tu osób. Chór pracuje dobrze i zapewne dlatego jest chętnie zapraszany na występy przez inne zakłady. Występował on także i w paru wsiach, gdzie go przyjmowano burzliwymi oklaskami.

Mamy również w świetlicy dość pracowitą sekcję dramatyczną, składającą się z 20-tu osób. Sekcja ta wystawiła już 2 sztuki sceniczne (m. innymi „Matkę“, Gorkiego) a teraz przygotowuje groteskę pod tytułem „Montaż wiejski — Burncyk“, inscenizację „Obóz jeńców“ i recytacje zbiorowe.

W PZPW Nr 37 został zorganizowany kurs dla analfabetów, którzy bardzo chętnie nań uczęszczają i są zadowoleni, iż w Polsce Ludowej mogą uczyć się, aby zdobyć dostęp do wiedzy, którego przed tym nigdy nie mieli.

Odbywają się u nas także kursy języka rosyjskiego.

Na naszym oddziale istnieje biblioteczka, która posiada 210 książek o treści beletrystycznej i biblioteczka marksistowska.

Od 20 b. m. zorganizowano w naszej świetlicy balet, składający się z dorosłych i dzieci. Muszę podkreślić, że bardzo dużo zawdzięczamy kierowniczce świetlicy, Janinie Drożdż, która dba bardzo o to ażeby jej świetlica osiągnęła jak najlepsze rezultaty w pracy kulturalnej i oświatowej“.

* * *

Z wyżej przytoczonych relacji korespondentów fabrycznych „Głosu“ wynika, że rozmaicie (dobrze i źle, właściwie i niewłaściwie) przebiega praca i działalność łódzkich świetlic robotniczych. Są wśród nich świetlice typu PZPDzW Nr 6 i typu PZPW Nr 37. Niewątpliwie — dalej napływające korespondencje (a przede wszystkim krytyczne) pozwolą nam oświetlić ogólny obraz pracy fabrycznych centrów kultury i oświaty, pomagając w podciągnięciu świetlic źle dotychczas pracujących do tego poziomu, który jest niezbędny dla wykonania ich wielkich i odpowiedzialnych zadań.

Opracował STEF.

W. GROPPER satyryk w służbie postępu

William Gropper urodził się w r. 1897 w ubogiej dzielnicy New-Yorku, East Side. Jako najstarszy spośród pięciorga rodzeństwa bardzo wcześnie musi już dzielić z rodzicami obowiązek zapracowania na utrzymanie licznej rodziny. Jako młody chłopiec zostaje zatrudniony w sklepie konfekcyjnym. Już wtedy rozpoczyna utrwalać w rysunkach obserwacje ciężkiego życia, które ograbiło młodego chłopca z beztroskiego dzieciństwa.

Jednocześnie z pracą zarobkową poświęca czas wolny studiom w wieczorowej szkole rysunków. Kontynuuje studia w Państwowej Akademii Sztuk Pięknych, po czym przez pewien czas uczęszcza do znanej w New-Yorku szkoły Ferrere'a, gdzie pracuje pod kierunkiem Henzi, Bellows i Gilesá. Temperament satyryka ujawnia się już we wczesnych pracach artysty. Jest rysownikiem od 25 lat. Po malarstwo sięgnął przed 15 laty.

William Gropper ciężko doświadczony w życiu swym przez imperialistyczny mechanizm wyzysku człowieka przez człowieka — wypowiada bezkompromisową walkę kapitalistycznemu ustrojowi, zaprzęga do tej walki całą pasję twórczą artysty - oskarżyciela imperialistycznego bezprawia. Aktem oskarżenia obejmuje Gropper wszystkie odcinki życia burżuazyjnego społeczeństwa. Tematem jego twórczości jest ucisk klasowy i walka proletariatu, zachłanność monopolistów i zastraszający wzrost bezrobocia, cynizm imperialistów, opóźniających stworzenie „drugiego frontu“ przeciwko faszystowskim najeźdźcom; bestialstwo hitleryzmu i bohaterski ruch oporu ludów, walczących o pokój i t. p.

Gropper znany jest i ceniony przez najszersze masy pracujące USA. Jego obrazy i rysunki satyryczne są orężem postępowych i rewolucyjnych elementów społeczeństwa amerykańskiego do walki z uciskiem klasowym, z rodzimym imperializmem.

Gropper współpracuje szereg lat z NEW MASSES i z komunistyczną gazetą Morning Freiheit, z wydawnictwami związków zawodowych, postępowych organiazcji lewicowych, publikuje szereg zbiorów rysunków i litografii, opatrzonych własnymi tekstami, ilustruje z górą 30 książek, wykonuje 56 rysunków z pobytu w ZSRR.

Artysta obecny jest w „pełnym uzbrojeniu“ plastyka wszędzie tam, gdzie wre walka o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie klasowe i narodowe.

Z radością wita budownictwo socjalistyczne w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Gościna w Polsce, zachwyt artysty dla dynamiki, z jakim społeczeństwo nasze buduje własną przyszłość, znajdują wyraz w szeregu prac, wykonanych przez Groppera na terenie hut śląskich, PAFAWAGU i PDT we Wrocławiu.

Prace Groppera stały się dziś bronią przeciwko reakcji i wrogom postępu społecznego na całym świecie.



W. Gropper: „Ludobójca“

Helena Krajewska.

: : Nauka w służbie postępu : :

Politechnika Łódzka otwiera swe wrota przed robotnikami

Najszersza i najściślejsza współpraca z ruchem racjonalizatorskim

Przemówienie Rektora Achmatowicza na naradzie racjonalizatorów i naukowców



W czasie narady racjonalizatorów z naukowcami, która odbyła się w Politechnice Łódzkiej, J. M. Rektor prof. Osman Achmatowicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Jesteśmy pokoleniem Polaków, któremu przypadło w udziale **historyczne zadanie budowania na swych ziemiach ojczystych zrębów socjalizmu.**

Pierwsze kroki na drodze, wiodącej do tego ustroju społecznego, stawialiśmy w warunkach wyjątkowo ciężkich: w momencie największych trudności i braków materialnych, jakie naród nasz kiedykolwiek przeżywał, w momencie, gdy na skutek bezprzykładnych zniszczeń wojennych, byliśmy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej cofnięci wstecz o całe pokolenie.

Zwycięska realizacja dzieła odbudowy

Wskutek tego **pierwszy okres po wyzwoleniu** poświęcony być musiał przede wszystkim **wytężonej pracy odbudowy kraju:** odbudowie zburzonych miast i wsi, zniszczonego przemysłu i rolnictwa, odbudowie naszej kultury duchowej.

Nasze młode państwo ludowe wywiązało się z tego wielkiego zadania w sposób godny **najwyższego podziwu:** w niespełna pięć lat odbudowane zostały i przywrócone do życia wszystkie podstawowe elementy naszego organizmu państwowego.

Z uczuciem wielkiego zadowolenia i dumy czytaliśmy na początku tego tygodnia radosne słowa Głowy naszego Państwa, Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że **trzyletni narodowy plan odbudowy został już na dwa miesiące przed terminem wykonany.** Możemy przeto śmiało powiedzieć, że **Polska Ludowa wychodzi z okresu odbudowy zwycięsko.**

Zadania w obliczu Planu 6-letniego

Jeśli z okresu, który stoi przed nami, chcemy wyjść również zwycięsko, jeśli walkę o **realizację planu 6-letniego** chcemy wygrać, to musimy uporczywie dążyć i nieustannie dbać o **stały postęp techniczny** w naszym przemyśle, o stałe **polepszanie metod produkcji** i o **modernizację** oraz **racjonalizację środków produkcji.**

Tylko wówczas będziemy mogli uzyskać z techniki możliwie największe korzyści. Tylko wówczas będziemy mogli **produkować coraz więcej, coraz lepiej i coraz taniej.** Tylko wówczas będziemy mogli zmniejszyć wysiłek fizyczny robotnika, a ciężar produkcji przerzucić na maszynę. Tylko wówczas będziemy mogli wyrównać nasz niedorozwój cywilizacyjny i stanąć w jednym szeregu z przodującymi narodami.

W **krajach kapitalistycznych** ulepszenie produkcji leży wyłącznie w interesie jednostek, w interesie posiadaczy środków produkcji. Dążą oni do ulepszeń w pogoni za zdobyciem większych zysków i pomnożeniem swych kapitałów. Pomysły swoje i wynalazki zachowują wyłącznie dla siebie, chroniąc je tajemnicą patentów i strzegąc zazdrośnie przed rozpowszechnieniem i przed pożądliwym okiem konkurentów.

Wskutek tego maszyna w krajach kapitalistycznych jest obcą i wrogą robotnikom siłą, obliczoną na wyżyłowanie ich pracy. Wręcz odmienny jest obraz **w ustroju socjalistycznym.**

Ustrój socjalistyczny wyzwala twórcze siły robotnika

Robotnik w tym ustroju, dzięki uspołecznieniu środków produkcji, nie jest już pozbawiony intelektu i woli, nie jest dodatkiem do maszyny, lecz czuje się na równi z majstrem, inżynierem i dyrektorem, jej **kierownikiem i współwłaścicielem.** Poczucie to zmienia całkowicie jego postawę rozumową i uczuciową wobec maszyny i wobec problemu jej ulepszania. Robotnik uświadamia sobie, że maszyna nie jest środkiem, służącym do tego, aby go wyzyskiwać, lecz jest ona **narzędziem jego pracy,** przeznaczonym do **służenia jemu samemu.** Z tej świadomości w robotniku rodzi się pewność, że **ulepszenie maszyny** podniesie jego byt materialny, zmniejszy wysiłek jego pracy fizycznej, da mu możność awansu, rozgłos jego imieniu.

To są najistotniejsze przyczyny, dla których robotnik w społeczeństwie socjalistycznym jest **zainteresowany i dąży do ulepszenia produkcji.**

Ruch racjonalizatorski otworzył nam oczy i pokazał, jak **wielkie rezerwy intelektualne** nagromadzone są w klasie robotniczej, jak wiele jest w jej łonie **ukrytych talentów.** Tym rezerwom i talentom trzeba dać możność **wyjścia z ukrycia,** aby mogły zabłysnąć, działać i rozwijać się. Drogą do tego jest właśnie **ruch racjonalizatorski** i to jest jego **wartością i siłą duchową.** W takim ujęciu ruch ten staje się środkiem wydobywania z klasy robotniczej najzdolniejszych i najwartościowszych jednostek oraz szkołą, kształcącą tych ludzi na **pionierów postępu technicznego.**

Ruch racjonalizatorski

Ruch racjonalizatorski powstał w łonie mas robotniczych w sposób żywiołowy i przybiera coraz większe rozmiary. Z tego powodu nie można go nadal pozostawiać samemu sobie. Podobnie, jak burzliwy potok wiosenny, którego siłę chcemy zużytkować, również ruch ten wymaga, aby mu dano dobrze przemyślane drogi ujścia i skierowano w **najwłaściwsze miejsce.** Mam tu na myśli takie sprawy, jak **zbieranie pomysłów** w określone grupy, **ustalanie hierarchii ich ważności i pilności,** rozprowadzanie do właściwych zakładów pracy, i szereg innych problemów, związanych z uporządkowaniem ruchu racjonalizatorskiego.

W pracy tej do pomocy powinny stanąć w pierwszym rzędzie stowarzyszenia techników, instytuty badawcze i wyższe szkoły techniczne.

Współpraca Politechniki z ruchem racjonalizatorskim, z a i n i c j o w a n a przez Akademię Górniczą i Politechnikę Śląską, znajduje się dopiero w swej początkowej fazie i dlatego byłoby na czasie rozważyć, **jakie formy współpracy tej należałoby nadać.**

Współpraca nauki

Nie może być najmniejszej wątpliwości, że **nauka odgrywa ogromną rolę w ruchu racjonalizatorskim.**

Nadzwyczaj ważne jest podejście do problemu racjonalizacji z **punktu widzenia naukowego,** to znaczy poddania tych problemów naukowej analizie. Na tej drodze dojść można do wszelkich szczegółów tego zagadnienia oraz można stworzyć właściwe i trafne podstawy oraz program dla **dalszego szerokiego działania.**

Niezwykle ważne jest także, że **nauka sama otrzymywać będzie nowy i obfity materiał od praktyki racjonalizatorskiej.** Materiał ten stanowić będzie dla niej bodziec i pożywkę dla dalszego rozwoju i udoskonalania. Dotyczy to szczególnie nauk technicznych.

Z tego powodu **nawiązanie bliskiego kontaktu pomiędzy światem naukowym i najszerszymi sferami racjonalizatorskimi jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości zarówno dla podniesienia stopnia racjonalizacji, jak i dla przyśpieszenia postępu technicznego oraz dla ożywienia i zbliżenia do życia naszej myśli naukowo-badawczej.**

Sprawa **zbliżenia wyższych uczelni do ruchu racjonalizatorskiego** oraz sprawa wynikających z tego ruchu zamówień społecznych była przedmiotem narad i dyskusji w gronie naukowców Politechniki Łódzkiej.

Nasze propozycje i zobowiązania

Przychodzimy na dzisiejszą naradę z **konkretnymi propozycjami,** dającymi się wprowadzić niezwłocznie w życie. Propozycje te mają charakter doraźny i nie wyczerpują oczywiście wszystkich nasuwających się tu możliwości. Toteż z biegiem czasu będą musiały być uzupełnione.

1) Politechnika Łódzka zgłasza gotowość służenia klubom wynalazców i racjonalizatorów wiedzą i doświadczeniem swoich profesorów, adiunktów i asystentów w sprawach, które kluby te we własnym zakresie rozwiązać nie będą się czuły na siłach.

2) Zgłaszamy gotowość służenia naszymi laboratoriami i urządzeniami naukowo-badawczymi w przypadkach potrzeby sprawdzenia wynalazków metodami naukowymi, na specjalnych przyrządach, które Politechnika posiada, a których nie mają zakłady pracy i kluby wynalazców. Przy tego rodzaju badaniach służymy całym naszym sprzętem naukowym, naszymi księgozbiorami i znajomością obcych języków.

3) Zgłaszamy gotowość przyjmowania do opracowania pomysłów wymagających specjalnych studiów, analiz i skontrolowania, nie naruszając praw autorów pomysłów. Możemy oddawać te pomysły do opracowania starszym studentom, jako tematy prac dyplomowych.

4) Zgłaszamy gotowość wygłaszania na terenie fabryk odczytów i pogadanek dla racjonalizatorów, w pierwszym rzędzie na tematy ściśle związane z ich dziedziną pracy.

5) Zgłaszamy gotowość stałego informowania zainteresowanych zakładów pracy i klubów wynalazców o znanych nam nowych pomysłach racjonalizatorskich zagranicą.

6) Zgłaszamy wreszcie gotowość przetłumaczenia broszur radzieckich, znanych pod nazwą „Techminimum". Jak wiadomo, broszury te zawierają w formie jak najprzystępniejszej podstawowe wiadomości techniczne z wąskich dziedzin, stanowiących odcinek pracy poszczególnych robotników. Sądzimy, że byłoby pożądane, aby każdy robotnik przyswoił sobie wiadomości zawarte w broszurze, dotyczące jego dziedziny.

Zdajemy sobie sprawę, że zgłoszone tu skromne zobowiązania stanowią właściwie dopiero **zapoczątkowanie współpracy naszej Politechniki z ruchem racjonalizatorskim,** że za tymi pracami przyjść muszą jeszcze dalsze konieczne do tego, aby Politechnika nasza w coraz większym zakresie weszła w orbitę ruchu racjonalizatorskiego.

Te zobowiązania są nie tylko wyrazem naszych chęci zaspokojenia pewnych aktualnych braków, narzuconych przez potrzeby zewnętrzne. Są one także wyrazem naszego impulsu wewnętrznego, który dąży do **jak najszybszego i jak najbardziej skutecznego zniesienia sztucznych i niepotrzebnych barier, dzielących do niedawna świat pracy od wyższych uczelni.**

Politechnika spłaca klasie robotniczej zaciągnięty dług

Chcielibyśmy, aby te dążenia znalazły oddźwięk w sferach, do których są skierowane, w sferach robotniczych.

Powstanie swoje zawdzięcza Politechnika Łódzka klasie robotniczej Łodzi, jej stałemu dążeniu do podniesienia swej kultury technicznej.

Dziś Politechnika Łódzka, po przełamaniu pierwszych organizacyjnych trudności, stoi już mocno, już żyje własnym silnie pulsującym życiem i ma wszelkie możliwości rozwoju na przyszłość.

Jest naturalną formą wdzięczności, jest **chęcią spłacenia zaciągniętego długu** i poczuciem **głęboko pojętego obowiązku,** że Politechnika teraz **najsilniej pragnie współdziałać w rozwiązaniu zagadnień, stojących przed klasą robotniczą, że sama chce, niosąc tę pomoc, iść do fabryk i że pragnie szeroko otworzyć swe wrota przed robotnikami w dążeniu do jak najściślejszej i najskuteczniejszej współpracy.**

FRYDERYK ENGELS

Wielki wódz i nauczyciel proletariatu

(W 129 rocznicę urodzin)



MARKS-ENGELS-LENIN-STALIN

Dnia 28 listopada 1820 roku urodził się w mieście Barmen w Nadrenii przyjaciel i najbliższy współpracownik wielkiego Marksa, Fryderyk Engels.

Całe życie Engelsa jest przykładem **ofiarnej służby dla sprawy proletariatu, dla sprawy mas pracujących i uciskanych.**

Młody Engels, syn właściciela fabryki włókienniczej, znalazł w sobie dość odwagi, aby zerwać ze środowiskiem, w którym się urodził, **poświęcić wszystkie siły, całą wiedzę i genialne zdolności służbie klasy, której historia przeznaczyła wielką rolę — wyzwolenie siebie samej i całej ludzkości spod jarzma wszelkiego ucisku społecznego i politycznego.**

W tej szlachetnej roli bojownika o sprawę proletariatu Engels znalazł towarzysza broni w osobie genialnego Karola Marksa, który w owym czasie doszedł do tych samych wniosków, co Engels. Więzy niezachwianej przyjaźni połączyły na zawsze obu geniuszów.

Nieocenioną zasługą Marksa i Engelsa było to, że wykazali oni w sposób naukowy **nieuchronność krachu kapitalizmu i triumfu społeczeństwa socjalistycznego. Tym samym socjalizm z jałowych marzeń o lepszej przyszłości przeistoczył się w naukę.**

Marks i Engels udowodnili, że **droga do społeczeństwa socjalistycznego prowadzi poprzez rewolucję proletariacką i dyktaturę proletariatu. Założyciele marksizmu uczyli, że proletariat nie zdoła zwyciężyć i nie będzie mógł zbudować nowego społeczeństwa bezklasowego, jeżeli nie utworzy on swej własnej partii robotniczej, partii komunistycznej.**

Marks i Engels poświęcili życie walce o utworzenie takiej partii i uzbrojenie jej w teorię rewolucyjną — w oręż socjalizmu naukowego.

Jakkolwiek Engels podkreślał stale, że w opracowaniu tej teorii rewolucyjnej grał „drugie skrzypce" i że główną zasługę w tej wielkiej sprawie przypisać należy Marksowi, to jednak **własny wkład Engelsa w opracowanie tej teorii był ogromny.** We wszystkich pracach z Marksem („Manifest Komunistyczny" i inne) oraz w szeregu własnych prac („Położenie klasy robotniczej w Anglii", **„Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech", „Anty-Duehring", „Dialektyka przyrody", „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa" i inne) opracował on i rozwinął teorię marksistowską — potężny oręż proletariatu.**

Po śmierci Marksa (rok 1883) Engels **zajął się dokończeniem pracy swego wielkiego przyjaciela — opublikowaniem „Kapitału".** Za życia Marksa ukazał się jedynie pierwszy tom „Kapitału", drugi zaś i trzeci tom pozostały w rękopisie. O ile pierwszy tom „Kapitału" nie mógłby ujrzeć światła dziennego bez ofiarnego poparcia materialnego, którego stale udzielał Engels Marksowi, to jeszcze **większą rolę odegrał Engels w opublikowaniu drugiego i trzeciego tomu „Kapitału". „Rzeczywiście — pisał Lenin — te dwa tomy „Kapitału", to praca dwóch ludzi: Marksa i Engelsa".**

Jako uczony, Engels odznaczał się zdumiewającą wielostronnością i bogactwem wiedzy. Ekonomia polityczna i filozofia, przyrodoznawstwo i historia, filologia porównawcza i literatura, polityka międzynarodowa i strategia wojskowa — oto szeroki zakres zainteresowań naukowych Engelsa, zakres dziedzin, w których wystąpił on jako śmiały nowator, torujący nauce nowe drogi.

Engels był nie tylko uczonym, lecz **również i rewolucjonistą, bojownikiem.** W burzliwym okresie rewolucji 1848—1849 roku Engels walczył wraz z Marksem o zwycięstwo rewolucji, **o utworzenie zjednoczonej demokratycznej republiki niemieckiej.** Kiedy wiosną 1849 r. w południowo-zachodnich Niemczech wybuchło powstanie, Engels **wziął bezpośredni udział w walce powstańczej.** — „Wszyscy, którzy widzieli go pod kulami — pisała o Engelsie córka Marksa, Eleonora — długo jeszcze opowiadali o jego niezwykłej odwadze i zimnej krwi".

Podobnie jak Marks, również i Engels był **żarliwym bojownikiem w walce przeciwko wszelkiemu uciskowi narodowemu.** „Nie może być wolny naród, który uciska inne narody" — oświadczył Engels w jednym ze swych przemówień, demaskujących niemiecką politykę ucisku w stosunku do Polski. Demaskując bezlitośnie zaborczą politykę Anglii, Niemiec i innych mocarstw, Engels wyśmiewał wszelkie kursujące w owym czasie „teorie", jakoby „bóg czy też „historia" przeznaczyły ten czy inny naród do panowania nad światem.

Engels uważał, że siłą, która raz **na zawsze położy kres uciskowi narodowemu, która zlikwiduje ucisk gospodarczy i polityczny, jest proletariat — grabarz społeczeństwa kapitalistycznego i twórca nowego społeczeństwa socjalistycznego.**

Oświecić proletariat, zorganizować go, przygotować do przyszłego ataku **na twierdzę kapitalizmu — oto w czym widział Engels główne zadanie swego życia.**

Wraz z Marksem toczył Engels zaciętą walkę o utworzenie partii proletariackiej, o wyzwolenie klasy robotniczej spod obcych i wrogich jej wpływów. Działalność Engelsa w szeregach „Związku Komunistów" (1847 do 1852) i „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników" (1864 do 1872) — oto konsekwentne etapy tej walki o partię proletariacką.

Po śmierci Marksa całe brzemię kierowania międzynarodowym ruchem robotniczym spadło na barki Engelsa.

Z ogromną sympatią śledził Engels walkę rewolucjonistów rosyjskich z caratem. Podobnie, jak i Marks, Engels interesował się szczególnie Rosją, narodem rosyjskim, jego historią, kulturą i literaturą. Nauczył się języka rosyjskiego i czytał w oryginale utwory Puszkina, Sałtykowa-Szczedrina, Czernyszewskiego i Dobroliubowa. „To wielki i utalentowany naród" — oto jak określił Engels naród rosyjski, podkreślając jego ogromną rolę w historii świata. Engels przepowiadał, że w przyszłości naród ten odegra jeszcze ważniejszą rolę, ponieważ Rosji sądzone jest posunąć naprzód sprawę rewolucji w Europie.

Engels miał nadzieję, że uda mu się jeszcze „zajrzeć do XX wieku" i doczekać rewolucji rosyjskiej. Do późnej starości (Engels zmarł w wieku 75 lat) zachował cechujący go bojowy duch rewolucyjny, optymizm i radość życia.

Nie dane było Engelsowi doczekać rewolucji w Rosji. Ale w roku śmierci Engelsa młody Lenin utworzył w Petersburgu „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej" — zalążek rewolucyjnej partii proletariackiej, która stanęła na czele walki o zwycięstwo rewolucji w Rosji. W trzy lata później na Zakaukaziu rozpoczął działalność rewolucyjną towarzysz Stalin.

Lenin i Stalin, genialni kontynuatorzy Marksa i Engelsa, nie tylko rozwinęli ich rewolucyjną teorię, lecz wcielili ją również w życie na jednej szóstej kuli ziemskiej, tworząc pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Po drugiej wojnie światowej na drogę wskazaną przez Związek Radziecki wkroczyły kraje demokracji ludowej. Z każdym dniem wzrasta, rozszerza się i krzepnie obóz zwolenników pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Podżegacze wojenni mogą się miotać w bezsilnej wściekłości, nie uda im się jednak odwrócić koła historii i zahamować pochodu mas pracujących, kroczących naprzód ku wielkiemu celowi, wskazanemu przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — ku komunizmowi.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

Stanisław Witkiewicz: „Pisma Wybrane" — tom I — „Sztuka i krytyka u nas". Wydawnictwo „Książka i Wiedza", stron 224, cena 300 zł.

Dzieła literackie i krytyczne Stanisława Witkiewicza, jednego z naszych najlepszych krytyków literatury i sztuki — od pół wieku leżały w pyle zapomnienia. Jedynie „Na przełęczy" i „Mickiewicz jako kolorysta" doczekały się kilku „szkolnych" wydań.

Obecnie „Książka i Wiedza" podjęły wdzięczny trud zgromadzenia i wydania najcelniejszych pozycji witkiewiczowskiej spuścizny literackiej.

W pierwszym tomie „Pism Wybranych" znajdujemy słynną „rozprawę z Matejką", większe prace o Siemiradzkim, Chełmońskim itd. Miłośnicy naszej sztuki narodowej wezmą te krytyczne prace do ręki z prawdziwą przyjemnością.

* * *

Biblioteczka dla dzieci: W. Bianki — „Kurka wodna", „Łysy boczek", i „Zwariowana wiewiórka". Cena każdego tomiku 25 zł.

Książki dla dzieci były u nas stanowczo za drogie. Lepiej wydane bajeczki kosztowały po kilkaset złotych. Nie każdy ojciec mógł swoim dzieciom kupić „Lisa Witalisa" czy inne „Niebieskie migdały".

Obecnie „Książka i Wiedza" dokonała poważnego wyłomu w tym „murze" drożyzny książek dla dzieci. Wydane zostały trzy piękne opowiastki radzieckiego autora W. Bianki — pt. „Kurka wodna", „Łysy boczek" i „Zwariowana wiewiórka". Książki te wydano naprawdę pięknie, na doskonałym papierze. Ilustrowane wielobarwnymi obrazkami — kosztują tylko 25 złotych za tomik. Olbrzymie nakłady dają pewność, że książeczki nowej serii dziecięcej będą dostępne naprawdę dla wszystkich dzieci.

* * *

W „Biblioteczce Teatrów Świetlicowych" ukazały się dalsze doskonałe pozycje. Np. Fredry: „Zrzędność i przekora", Garina — „Dzieciństwo Tomka", Konopnickiej — „Franek" i „Marianna w Brazylii" oraz Steinbecka — „Grona Gniewu".

* * *

„Żołnierz wolności, ludu, wolności Polski". „Książka i Wiedza" wydały krótki życiorys Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Cena książeczki wynosi 25 złotych. Pierwszy nakład w ilości kilkudziesięciu tysięcy został już prawie rozchwytany przez społeczeństwo.

H. Rud.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TEL[illegible]Y

Komitet PZPR.
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
0 — Straż Pożarna
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

KINA:

Kino „Robotnik" film produkcji węgierskiej pt. „Gdzieś w Europie". Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Polonja" wyświetla film produkcji radzieckiej „Bokserzy".

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Towarzysze z PZPB radzą nad uchwałami III Plenum KC PZPR

Ostatnio odbyło się w PZPB zebranie partyjnych kół oddziałowych, Administracji, Pracowników Technicznych, Straży Przemysłowej i Pożarnej oraz Wykończalni. Na zebranie przybył przedstawiciel KW PZPR tow. Walczak, który wygłosił referat zasadniczy obrazując olbrzymie znaczenie ostatnich uchwał III Plenum KC PZPR dla całej Partii.

W dyskusji, jaka się rozwinęła bezpośrednio po referacie wzięło udział 13 towarzyszy.

Tow. Bobowiak wskazał, że obowiązkiem każdego towarzysza jest umieć wyrobić w sobie czujność, która jest najlepszą gwarancją uchronienia naszej Partii od wszelkich odchyleń i wypaczeń.

Tow. Czarnowski zwrócił uwagę, że wróg jak wykazały ostatnie procesy stara się prowadzić szeroko rozgałęzioną działalność szpiegowską na odcinku gospodarczym. Dlatego w każdym zakładzie przemysłowym, a więc i w Pabianicach, w PZPB trzeba dokładniej śledzić za procesem produkcyjnym, i udaremniać wszelkie próby dywersji gospodarczej.

Tow. Mozer stwierdza że trzeba wzmóc czujność przy warsztacie pracy, trzeba nauczyć się demaskować wroga.

Tow. Uznański omówił gruntownie zagadnienia produkcyjne oddziału 26-27, stwierdzając, iż oddział ten od dłuższego już czasu nie wykonuje planów produkcyjnych. Tow. Uznański, wskazywał, że oddziałem tym musi specjalnie zająć się organizacja partyjna, że towarzysze pracujący na tym oddziale, muszą bardziej niż dotychczas zainteresować się sprawami produkcyjnymi. Jeśli jakiś oddział nie wykonuje planów, to muszą być po temu pewne przyczyny. Rzeczą organizacji partyjnej jest umieć te przyczyny wykryć i usunąć.

Tow. Urbaniak stwierdził, że zbyt mała frekwencja towarzyszy na kursach szkolenia ideologicznego potwierdza tezę, że Komitet Fabryczny zdziałał zbyt mało dla podniesienia wśród towarzyszy dyscypliny partyjnej. Podkreślił on, że aktyw partyjny jest jeszcze zbyt wąski.

Dyskusję podsumował tow. Walczak.

Na marginesie toczącej się dyskusji, wypada podkreślić, że niektórzy dyskutanci zadowolili się jedynie deklaratywnymi i ogólnymi stwierdzeniami, nie wiążąc uchwały KC ze swoim terenem pracy.

Sylwetki racjonalizatorów

KONRAD ŚMIECH — ślusarz-monter z oddziału pierwszego PZPB

Ob. Konrad Śmiech, ślusarz-monter z oddziału 1 PZPB posiada duże zdolności racjonalizatorskie. Ostatnio dokonał on ulepszenia 3 krochmalarek, zastosowując podczas ich remontu szereg usprawnień własnego pomysłu.

Nie zrażając się chwilowymi trudnościami, brakiem wskazówek i rysunków ob. Śmiech zwiększył ilość bębnów kosztem ich średnicy i zmienił kierunek przebiegania osnowy z pionowego na poziomy. Dzięki tym ulepszeniom usprawniony został znacznie proces suszenia osnowy, co dało poważne oszczędności zakładom. Poza tym ob. Śmiech dokonał zmiany łożysk starego typu niespotykanych obecnie, na łożyska znormalizowane, co z kolei przyczyniło się do ułatwienia dokonywania remontów.

Komisja Usprawnień po szczegółowym rozpatrzeniu ulepszeń zastosowanych przez ob. Śmiecha wyraziła mu swe uznanie i przyznała nagrodę w wysokości 20.000 złotych.

(rb)

Chłopcy z »Mechanicznej« otrzymują nową bursę

Celem przyjścia z pomocą uczniom Gimnazjum Mechanicznego w Pabianicach zamieszkałym poza miastem przystąpiono do odbudowy domu przy ul. Armii Czerwonej 63, w którym mieścić się ma nowa bursa.

Obecnie prowadzone są roboty murarskie nad wykończeniem budynku. Budowę prowadzi Pabianicka Spółdzielnia „Odbudowa". Dotychczas odremontowano budynek, założono sufity i podłogi oraz postawiono ściany wewnętrzne. Roboty końcowe prowadzą uczniowie szkoły.

Odbudowa gmachu będzie kosztować 3 miliony złotych. Nowowybudowany gmach ma być oddany do użytku już w czerwcu 1950 roku tak, że na przyszły rok szkolny część młodzieży obecnie do szkoły dojeżdżającej będzie tam miała pomieszczenie.

Gmach projektowany jest według wymagań najnowszej techniki i będzie miał najnowocześniejsze urządzenie i umeblowanie.

Dyrekcja szkoły planuje dobudowę do istniejącego już budynku jeszcze jednego skrzydła aby powiększyć ilość miejsc w bursie. Na zrealizowanie tych projektów brak narazie funduszów. Rozbudowa bursy przyczyniła by się w znacznej mierze do zwiększenia napływu kandydatów do szkoły mechanicznej ze środowisk chłopskich. Obok bursy dyrekcja szkoły planuje budowę boiska wyposażonego w wszelkie urządzenia sportowe.

Poranek autorski poety Morskiego dla robotników

Sekcja literacka świetlicy PZPB sprowadza za pośrednictwem Związków Zawodowych poetę Morskiego na wieczór autorski dla robotników.

Występ poety Morskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. XI. br. o godz. 19-tej w sali teatralnej PZPB przy ul. Traugutta 4.

Pierwsza porażka „Cewki"

Drużyna „Cewki" rozegrała mecz w tenisa stołowego z mistrzem drużynowym Pabianic „Drukarzem", ulegając nieznacznie w stosunku 4:5. Mecz ten stał na wysokim poziomie, przy czym poszczególne partie były bardzo ciekawe ze względu na fakt, iż każdy zdobyty punkt mógł zadecydować o zwycięstwie.

W poszczególnych partiach uzyskano następujące wyniki: na pierwszym miejscu zawodnicy „Cewki":

Kaźmierczak — Łęcki 10:21 — 14:21, Niemiec — Jakubowski 21:9 — 22:20, Liszczyński — Mańkowski 21:19 — 21:14, Kaźmierczak — Jakubowski 21:13 — 15:21 — 14:21, Niemiec — Łęcki 21:19 —19:21—21:19, Kaźmierczak — Mańkowski 21:17 — 21:12, Liszczyński — Jakubowski 21:10 — 14:21 — 18:21, Niemiec — Mańkowski 23:21 — 17:21 — 23:25, Liszczyński — Łęcki 10:21 — 17:21.

Drużyny „Cewki" i „Drukarza" mają wyrównany poziom i należy się spodziewać, że jedna z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo Pabianic na 1949-1950 r.

W przyszłym tygodniu zostanie rozegrany rewanżowy mecz tych drużyn w świetlicy „Drukarza".

NOWE SANITARKI

Pabianice otrzymują Pogotowie Ratunkowe PCK

Brak większej ilości karetek Pogotowia Ratunkowego dawał się odczuć w Pabianicach bardzo poważnie. Karetki sanitarne Ubezpieczalni Społecznej były przeciążone pracą i często nie było czym odwieźć nawet ciężko chorego do szpitala.

Ostatnio PCK Oddział w Pabianicach kończy przebudowę starego gmachu przy ul. Pułaskiego 17 dla swych potrzeb. Tu zostanie umieszczone Pogotowie Ratunkowe. Prace nad wykończeniem budynku posuwają się szybko, a nowe karetki pogotowia — „Skody", stoją w odremontowanych garażach.

W ciągu najbliższych kilku tygodni Pogotowie Ratunkowe PCK miasta Pabianic zacznie pracować. Pogotowie Ratunkowe czynne będzie przez całą dobę.

Pogotowie Ratunkowe PCK należy wzywać w wypadkach nagłych, grożących życiu i w razie zachorowań wymagających szybkiej pomocy lekarskiej. W razie konieczności przewiezienia chorego z domu do szpitala lub ze szpitala do domu używa się karetki Pogotowia Ratunkowego PCK.

Pogotowie udziela także pomocy osobom, które same się zgłoszą lub zostaną przyprowadzone na Stację Pogotowia.

Lekarz Pogotowia udziela pomocy na miejscu wypadku, odwozi chorego do szpitala lub pozostawia pod opieką najbliższych osób.

Pogotowie Ratunkowe PCK wzywa się telefonicznie z każdego najbliższego telefonu podając hasło: „Pogotowie Ratunkowe".

Wzywający pogotowie obowiązany jest udzielić wszelkich danych dotyczących chorego odbierającemu telefon dyżurnemu Pogotowia.

Osoba wzywająca Pogotowie winna czekać na karetkę sanitarną przed miejscem wypadku lub domu, gdzie chory przebywa.

Za pomoc udzieloną przez Pogotowie PCK płacą korzystający z jego usług lub zakłady pracy i instytucje, w których dana osoba pracuje.

Na miejscu wypadku lekarz Pogotowia nie wydaje zaświadczeń. Zaświadczenia wydawane będą na Stacji Pogotowia Ratunkowego.

Winni fałszywego lub lekkomyślnego wezwania Pogotowia będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej.

Wieczór teatralno-koncertowy

W niedzielę dnia 27.11 49 r. w Pabianicach w sali przy ul. Żeromskiego 15 o godz. 18-ej odbędzie się Wieczór Teatralno-Koncertowy. Na program wieczoru złożą się 1-aktówkę pt. „Miecz Damoklesa", — występy chóru Tow. Śpiewaczego „Dzwon", oraz skecze i tańce ludowe w wykonaniu baletu świetlicowego PZPB.

Całkowity dochód przeznaczony jest na sieroty, którymi opiekuje się Łódzka Rodzina Radiowa Oddział w Pabianicach. Organizatorzy imprezy zapraszają całe społeczeństwo na tę imprezę. Bilety w cenie od 50 do 200 zł są do nabycia w księgarni „Oświata" Nr 3 przy ul. Armii Czerwonej Nr 17 w Pabianicach.

Film, który winniśmy zobaczyć...

»Gdzieś w Europie« w kinie »Robotnik«

Kino „Robotnik" wyświetla obecnie film, który powinni zobaczyć wszyscy.

Wojna dobiega końca. Gdzieś w Europie, nad modrym Dunajem na węgierskiej ziemi na skutek wojny błąka się wiele bezdomnych dzieci. Dzieci w poszukiwaniu jedzenia, mieszkania i wspólnej obrony — łączą się w bandy.

Obserwujemy na ekranie los takiej właśnie „bandy" bezdomnych dzieci, na czele której stoi „Długi" — uciekinier z domu poprawczego. W „bandzie" jest chłopiec, który traci rodziców pod gruzami zbombardowanego domu rodzinnego, dziewczynka, której ojca rozstrzeliwują hitlerowcy na jej oczach, malec, którego rodzinę wywieziono na zagładę do obozu.

Początkowa atmosfera filmu jest ponura. Dzieci w walce o byt, w walce o życie, kradną, rabują, napadają na drogach. Ludność okoliczna urządza na nich istne polowania z bronią w ręku.

Ale na szczęście na drodze ich staje przypadkiem człowiek, stary muzyk - kompozytor światowej sławy którego zawierucha wojenna zagnała na odludzie, w ruiny starego, zbombardowanego zamku. On jeden, on wyciąga do bezdomnych dzieci pomocną dłoń.

Głębokie przemiany społeczne i polityczne jakie zachodzą na Węgrzech, docierają i wysoko w góry do ruin starego zamczyska.

Dla bezdomnych dzieci zaczyna się nowe życie, w ludowej ojczyźnie.

Młodzi aktorzy, dzieci ulicy grają porywająco. Miklos Gabor „Długi" — jako herszt bandy, stworzył wielką i wzruszającą kreację, podobnie jak stary muzyk Arthur Somlay i dziewczynka — włóczęga Zsuzsa Cancky. Autorem scenariusza jest Bela Belazs, a reżyserem Geza Radvanyi. Film wyprodukowała węgierska wytwórnia „Mafirt-Film". Jest to jedno z najlepszych dzieł węgierskiej kinematografii powojennej.

(rb.)

Dlaczego nie ma noży?

Gospoda Spółdzielcza przy ul. Limanowskiego w Pabianicach cieszy się wielkim powodzeniem. Codziennie, zwłaszcza w godzinach popołudniowych trudno w niej wprost znaleźć wolne miejsce przy stoliku. Trzeba otwarcie przyznać, że przyrządzane w gospodzie obiady są smaczne i obfite. A jednak jest jedno małe ale. Zarząd „Gospody" nie postarał się do tej pory o dostateczną ilość noży. Niejeden gość nie wie właściwie, jak sobie poradzić z kawałkiem mięsa na talerzu, mając do dyspozycji jedynie widelec.

Noże nie są wszystkim podawane, ponieważ jest ich zbyt mało. Czyż istotnie tak trudno jest zakupić kilka tuzinów noży. Dla „Gospody" nie stanowiłoby to zbyt dużego wydatku.

Zwalczamy alkoholizm

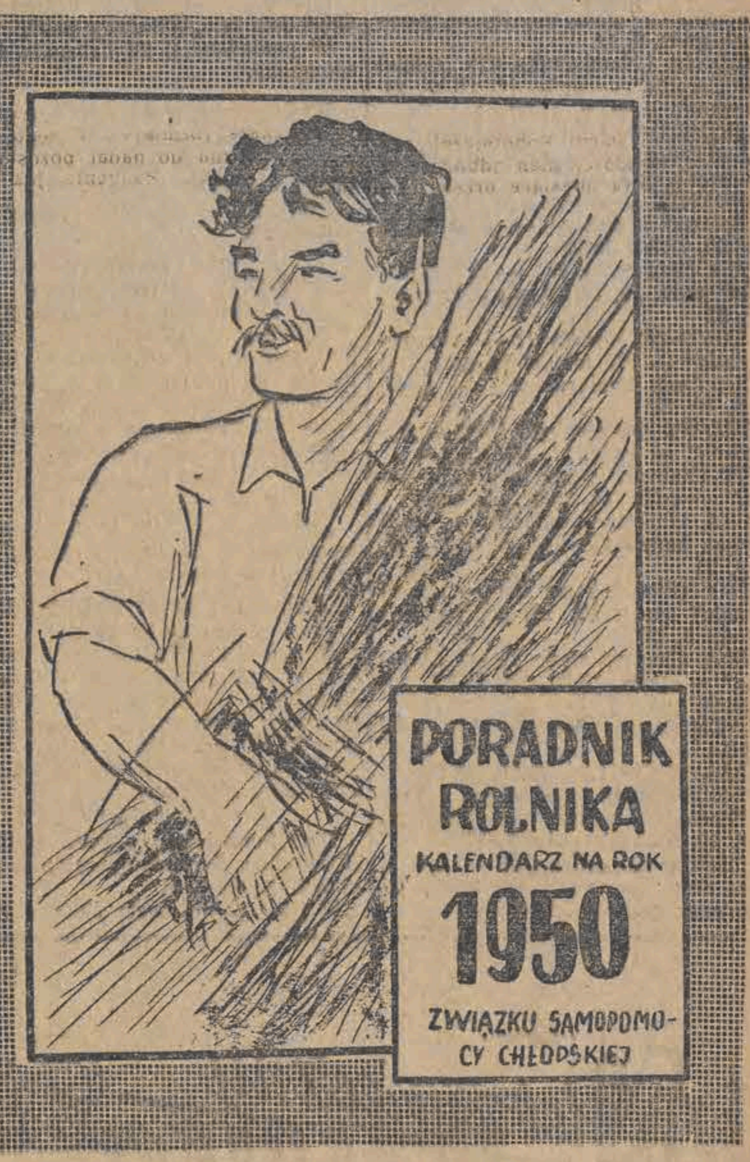
Starosta Powiatowy Łaski na wniosek Miejskiej Rady Narodowej wprowadził z dniem 22 listopada rb. zakaz sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych przez trzy dni w miesiącu, a to każdego 1, 6 i 21 od godziny 14. Zakaz sprzedaży wprowadzony został w dniach, w których odbywają się wypłaty zarobków robotnikom zatrudnionym w państwowych i prywatnych zakładach przemysłowych. Zakaz ten obowiązuje na całym obszarze m. Pabianic aż do odwołania.

Ograniczenie sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych obowiązuje też z mocy przepisów prawa w każdą sobotę od godziny 14 oraz w dni świąteczne i niedziele od godziny 6 do 14.

Zakaz powyższy obowiązuje wszystkie osoby i zakłady wyszczególnione w art. 4, ustawy z dnia 21 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 423). Winni naruszenia tego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej w myśl art. 10 — 21 tejże ustawy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

„Poradnik Rolnika" — doradcą chłopa mało i średniorolnego



ROLNIKU!
CZY WIESZ JAK ZWIĘKSZYĆ SWE PLONY?

HODOWCO!
CZY WIESZ JAK USPRAWNIĆ HODOWLĘ?

KOBIETO!
CZY WIESZ JAK WYCHOWYWAĆ SWOJE DZIECKO BY BYŁO ZDROWE I WESOŁE?

NA WSZYSTKIE TE PYTANIA ODPOWIE CI WYCZERPUJĄCO „PORADNIK ROLNIKA" NA ROK 1950.

Poradnik - kalendarz w ręku każdego człowieka pracy na wsi będzie doradcą, dającym fachowe wiadomości rolnicze i ciekawe informacje.

W „Poradniku Rolnika" czytelnik znajdzie wiadomości z geografii, przyrody, techniki oraz informacje o uprawie roślin i hodowli zwierząt domowych.

Gospodyni wiejska znajdzie w „Poradniku Rolnika" szereg interesujących ją wiadomości.

„Poradnik Rolnika" zawierać będzie 400 stron bogato i kolorowo ilustrowanych fotografiami i rysunkami.

Cena „Poradnika Rolnika" dla zamawiających w przedpłacie przez pocztę wynosi zł. 100, w sprzedaży zaś zł. 150.

Nie zwlekaj więc i zamów niezwłocznie „Poradnik Rolnika" w najbliższej agencji, pośrednictwie pocztowym lub u Twego listonosza.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 27 listopada 1929 r.

FASZYZACJA POLSKI TRWA

„Czołowi" przywódcy sanacyjni rozjeżdżają po kraju z odczytami przygotowującymi grunt do zmiany konstytucji i dalszej faszyzacji kraju. Minister Car w Poznaniu i Boerner w Krakowie wygłosili odczyty o konieczności przystosowania się Polski do „nowych praw", które „narodziły się za Alpami" (u Mussoliniego — przyp. nasz).

Min. Składkowski, twórca słynnych „sławojek" — wygłosił odczyt w Łodzi, gdzie w ciągu godziny porównywał rządy sanacyjne z rządami Napoleona, broniąc się przed atakami opinii publicznej, która twierdzi, że rządy sanacyjne wpędzają Polskę w otchłań klęski.

BEZROBOTNI ŻĄDAJĄ POMOCY

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi wielki wiec bezrobotnych, którzy zażądali od władz natychmiastowego przyjścia z pomocą dziesiątkom tysięcy ofiar bezrobocia. Na wiecu kilkakrotnie interweniowała policja.

SAMOBÓJSTWO MŁODZIEŃCA

Niejaki Jan Wróbel (Waryńskiego Nr 11) po powrocie z wojska nie mógł znaleźć żadnej pracy. W dniu wczorajszym Jan Wróbel skarżył się przed znajomymi: — „Nie ma dla mnie miejsca na świecie". Po powrocie do domu Wróbel wbił sobie nóż w piersi, chcąc skończyć z nędzą. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. (Republika)

KOMISARZ W KASIE CHORYCH

W Okręgowym Związku Kas Chorych w Łodzi zamianowano komisarza rządowego, którym został p. E. Łopuszański, obecny komisarz Kasy Chorych w Łodzi.

SKUTKI BEZROBOCIA

30-letni Aleksander Lipiński, zam. przy ul. Kilińskiego 127 powiesił się na strychu. Okazało się, że Lipiński przed niedawnym czasem stracił posadę, a wszystkie starania o znalezienie jakiegoś zajęcia spełzły na niczym. (Kurier Łódzki).

NOWY DOM RUNĄŁ W GRUZY

Nowy dom trzypiętrowy, zbudowany przy ulicy Żeromskiego 65 runął wczoraj w gruzy. Okazało się, że dom zbudowany był byle jak.

ARESZTOWANIA DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH

W Warszawie dokonano licznych aresztowań wśród działaczy robotniczych za rozpowszechnianie odezwy KC KPP omawiającej rozpaczliwą sytuację robotników polskich.

WIEC W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY

W Warszawie odbył się olbrzymi wiec w obronie wolności prasy, coraz bardziej kneblowanej przez rządy sanacyjne.

KINA

ADRIA (dla młodzieży) — Stalina 1 „Dzieci kapitana Granta" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wschodnie zaloty" — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pocałunek na stadionie" — godz. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 50" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Wyspa skarbów" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

MUZA (Pabianicka 173) — „Pan Nowak" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sąd honorowy"— godz. 16, 18, 20 poranek godz. 9, 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznany" — godz. 14.30 16.30, 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) — „Maskarada" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

REKORD (Rzgowska 2) — „As wywiadu" — dla młodzieży godz. 14; „Symfonia Pastoralna" — godz. 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) —„Synowie" — godz. 14, 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Zawieja" — godz. 14, 15.30, 18, 20.30

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 15, 17, 19, 21

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) —„Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wschodnie zaloty" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Wilcze doły" — godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart".

Zniżki ważne.

Dziś o g. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad".

W poniedziałek 28 listopada teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Punktualnie o godzinie 16 i 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Przedstawienia dla Związków Zawodowych.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna bez przerwy.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1)

„Wzywa was Tajmyr" — komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza.

Początek o godz. 19.30.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
(Jaracza 2)

O godz. 19-ej „Mój syn", sztuka w 3 aktach 6 obrazach antyfaszystowskiego pisarza węgierskiego Szandora Gergelego, z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu.

28, 29, 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia teatr nieczynny.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

W poniedziałki teatr nieczynny.

Ze sportu

Jak pracują nasze Związki Okręgowe?

Łódzcy pływacy mogą służyć przykładem innym

Dzień powszedni Łodzi rozpoczyna się wcześnie. Chociaż nad miastem rozpościera jeszcze swe skrzydła czarna noc — miasto kominów przystępuje już do pracy. Ulica Moniuszki jednak jeszcze śpi. Urzędy rozpoczynają pracę dopiero o 8-ej, toteż niektóre bramy są nawet jeszcze zamknięte. Drzwi do lokalu „Ogniska" otwierają się jednak co chwilę i pomimo wczesnej pory (zbliża się godzina 6 rano) jakiś sztubak lub sztubaczka przemyka się do wewnątrz.

W słabo oświetlonym hallu wita nas zaspany portier. Szelest elektrycznego odkurzacza jest jedynym szmerem rozpraszającym nocną jeszcze ciszę. Przez labirynt ciemnych korytarzy podążamy co rychlej w stronę basenu pływackiego.

W miarę zbliżania się do niego, do uszów naszych dochodzą coraz wyraźniejsze odgłosy syrenki, tak dobrze znane częstym bywalcom imprez pływackich. A więc są, a więc rzeczywiście — to co mówili nam naoczni świadkowie — sprawdza się...

NA BASENIE „OGNISKA"

Basen „Ogniska" rozbrzmiewa gwarem młodych dziewcząt i chłopców. Bryzgi szmaragdowej wody rozpryskują się co chwilę o wyściełane seledynowymi kafelkami ściany i basen zapełnia się coraz gęściej młodzieżą. Jedni płyną „żabką", drudzy „crawlem", a jeszcze inni „klasykiem". Naraz rozlega się krótki, urywany sygnał i wszyscy dopływają do brzegu. Trener Majchrzak zabiera teraz głos.

Podczas, gdy kadra pływacka Łodzi wysłuchuje uwag swego trenera szukamy znajomych twarzy naszych mistrzów. Są niemal wszyscy. Jest Boniecki, Jera, Dobrowolski, Nikodemski. Z dziewcząt — Proniewiczówna, Woźniakówna, Sobczakówna. Są jeszcze i inni, których nazwiska nie są jeszcze obecnie tak znane, ale które niewątpliwie staną się głośne, jeśli nie w tym roku to za rok lub dwa.

CODZIENNY TRENING NASZYCH PŁYWAKÓW

— Trzynastoletnia Malinowska — mówi nam prezes ŁOZP, mgr. Leśniewski, który asysteje swym pupilkom przy treningu — pływa już 100 i 200 metrów stylem klasycznym na poziomie naszej czołówki. Czternastoletnia Ciemniewska jeszcze w tym sezonie powinna w stylu grzbietowym wysunąć się na czoło naszych juniorek...

Rozmowę przerywa nam dziwny szum wody. Odwracamy się twarzą do basenu. Głowa przy głowie płynie w jednym szeregu cała brać pływacka. Jeden nawrót, drugi, trzeci... Później kilka długości basenu trzeba było przepłynąć pchając przed sobą deseczkę, aby usprawnić pracę nóg do „klasyka" i wreszcie głęboki wydech kończy codzienny trening, który trwa już blisko godzinę...

PO TRENINGU CZEKA ŚNIADANIE...

Wskazówki zegarka wskazują 7.30. Młodzież wychodzi z wody i znika w szatni. Przed pójściem do szkoły czeka ją jeszcze śniadanie.

Te codzienne śniadania są dumą naszego Związku Pływackiego. I słusznie. Jest to jeszcze jeden dowód, jaką opieką otacza ŁOZP swą młodzież i jak dba o jej zdrowie i rozwój fizyczny. Niestety, nie wszystkie jeszcze nasze stowarzyszenia sportowe i związki sportowe postępują w ten sposób. Nie wszystkie przestawiły tak swą pracę, aby jak najszybciej realizować zadania postawione nam przez Biuro Polityczne KC PZPR, a jeszcze wciąż tkwią w błędach przeszłości zapominając, że sport w Polsce Ludowej przede wszystkim ma na celu wychowanie zdrowego i świadomego swych zadań i obowiązków obywatela a nie kolekcjonowanie rekordów światowych czy europejskich.

APETYTY DOSKONAŁE

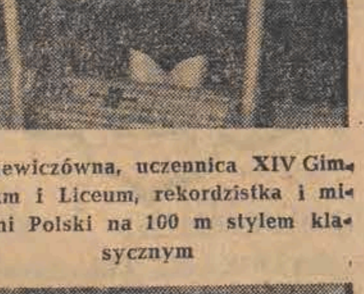
W nowoprzebudowanej jadalni „Ogniska" przy 4-osobowych stolikach chłopcy i dziewczęta pałaszują śniadanie. Sprzed każdego z nich szybko znikają cztery bułki z masłem popite szklanką białej kawy. Tak jak na treningu dziewczęta nie dają się i tu wyprzedzić swym kolegom. Zbliża się jednak godzina 8-ma. Czas do szkoły. Jadalnia szybko pustoszeje.

Pozostaje nas tylko czterech. Prezes ŁOZP mgr Leśniewski, kierownik sekcji pływackiej „Związkowca-Zrywu" Kucharski, trener Majchrzak i ja. Rozprawiamy o metodach treningu, no a przy tym nie sposób przecież pominąć horoskopów...

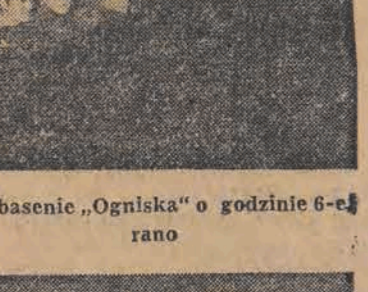
PIĘKNE HOROSKOPY

— Boniecki — mówi trener łódzkich pływaków — napewno jeszcze w tym sezonie poprawi rekord Polski na 400 m stylem dowolnym. Jera na 100-kę zejdzie poniżej 1:03 Bardzo dobrze zapowiada się Nikodemski, duże nadzieje rokują: Dobrowolski i Jaworski. Z dziewcząt duże postępy powinna poczynić na 100 i 200 m w stylu klasycznym Proniewiczówna.

Przyszłość pływactwa łódzkiego leży więc w tych uczniach i uczennicach, toteż dziś jesteśmy pewni, że chociaż Łódź nie ma nie tylko wody, ale nawet i... kanalizacji, pływacy łódzcy wkrótce zdobędą nam przodujące miejsce w Polsce; bo potrafią umiejętnie i wytrwale pracować, czego, niestety, nie można jeszcze powiedzieć o innych naszych związkach okręgowych.



Proniewiczówna, uczennica XIV Gimnazjum i Liceum, rekordzistka i mistrzyni Polski na 100 m stylem klasycznym



Na basenie „Ogniska" o godzinie 6-ej rano



Po treningu smakuje śniadanie...

Remis będzie sukcesem

piłkarzy ŁKS Włókniarza

Dzisiaj o godzinie 12 na stadionie ŁKS Włókniarza ligowa drużyna gospodarzy rozegra towarzyski mecz z wicemistrzem Polski — Cracovią — Ogniwo".

— Skład Włókniarza — mówi nam kierownik sekcji drużyny łódzkiej ob. Rutowicz — wyglądać będzie następująco: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Pietrzak, Urban, Sołtyszewski (Rączko), Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo i Koźmiński.

— Z ostatniego treningu jestem zadowolony — stwierdza nasz rozmówca — byłbym jednak wielkim optymistą gdybym stawiał na naszych chłopców. Uważam, że wynik remisowy byłby dla nas sukcesem.

Mecz „Cracovia - Ogniwo" — ŁKS Włókniarz poprzedzi przedmecz juniorów o mistrzostwo okręgu ŁKS Włókniarz — Włókniarz (Pabianice). Początek przedmeczu o godz. 10.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zawody bokserskie: hala zrzeszenia sportowego Włókniarz, godz. 19, drugi dzień turnieju kadry reprezentacyjnej w wagach koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej. Walczą najlepsi pięściarze tych kategorii.

O drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się zawody: w Piotrkowie, godz. 11.45 Korab — Stal Łódź, w Kutnie: godz. 16 Spójnia — Włókniarz Tomaszów w Tomaszowie: Związkowiec — Widzew Łódź, w Pabianicach: Włókniarz — Gwardia Piotrków.

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 11, zawody towarzyskie: ŁKS Włókniarz — wicemistrz Polski Cracovia.

Piłka ręczna: sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej ŁKS Włókniarz — Warta Poznań. Na przedmeczu o godz. 18, gra o mistrz. kl. A ŁKS Włókniarz I B z Widzewem. W sali przy ul. Pogonowskiego 82 o mistrz. koszyk. kl. B o godz. 10 spotka się Ogniwo z Włókniarzem Zgierz, Stal z Kolejarzem Łowicz i AZS z ŁKS Włókniarzem I B. O godz. 16.30 w siatkówkę męską o tytuł mistrza kl. B spotka się Chemia II ze Związkowcem Zrywem.

Zatwierdzenie rekordów ZSRR

w lekkoatletyce

MOSKWA (obsł. wł.). — Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził nowe rekordy lekkoatletyczne Związku Radzieckiego, ustanowione w październiku br. na wielkich zawodach w Tbilisi.

Zatwierdzono 2 rekordy seniorów: 4x1.500 m — reprezentacja ZSRR — 16:00 min.

Trójskok — Szczerbakow (Moskwa) — 15,43 m oraz 3 rekordy juniorek: w grupie dziewcząt 16 — 17 lat — skok w dal Hnykina (Tbilisi) — 5,82 m oraz w grupie dziewcząt 17 — 18 lat — 100 m Bogdanowa (Leningrad) 12,2 i dysk — Zybina (Leningrad) 41,12 m.

Nowy rekord

Wanina

MOSKWA (obsł. wł.). — Znany długodystansowiec radziecki Wanin pobił na zawodach w Moskwie rekord ZSRR w biegu na 25 km, uzyskując doskonały czas 1:20:43,8 godz.

Jak wiadomo, Wanin ustanowił ostatnio rekord świata w biegu na 30 km, a ponadto jest on 6-krotnym rekordzistą ZSRR na dystansach 10, 20, 25 i 30 km oraz w biegu maratońskim i godzinnym.

Hokejowe mistrzostwa świata

LONDYN (obsł. wł.). — Jedenaście państw nadesłało już zgłoszenia do mistrzostw świata w hokeju na lodzie, które odbędą się w Londynie, w dniach 13 — 22 marca 1950 r. Są to: Kanada, USA, Szwecja, CSR, Szwajcaria, Polska, Belgia, Norwegia, Francja, Jugosławia, Anglia.

Z zaproszonych państw odmowną odpowiedź nadesłały Włochy, natomiast brak jeszcze zgłoszeń Finlandii, Holandii, Danii i Austrii.

Kontuzja

czołowego hokeisty ČSR

PRAGA (obsł. wł.). — Czołowy hokeista czechosłowacki Zabrodsky doznał w czasie treningowego meczu poważnej kontuzji ramienia. W związku z tym nie weźmie on prawdopodobnie udziału w międzypaństwowym meczu CSR — Szwecja, który odbędzie się w Sztokholmie 5 grudnia br.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42.

3

Z. WYCODZKA

Niebezpieczny zbieg

Odszedł a po chwili, coś sobie przypomniawszy zapewne, wrócił.

— Nazywasz mnie Insurem? — powiedział. — Zapomnij o tym imieniu Ordar-Singu!

— Insur, tak, Insur-Pandy, tak nazywałem cię zawsze — bełkotał gospodarz.

— Zapomnij o tym imieniu — twardo powtórzył wędrowiec — nazywaj mnie Pandy, po prostu Pandy, jak nazywają wielu. Żegnaj!

I odszedł w ciemność.

Rozdział II.

ISKRY LECĄ DALEKO

W południe dotarł Pandy do niedużego punktu wojskowego i przeszedł go wzdłuż i wszerz, od eleganckiego, białego kasyna oficerskiego do żołnierskich baraków, stojących na pustkowiu.

Ukryty w szopie nawpół ciemnego sklepiku Persa — przeczekał do nocy, a potem gdy zrobiło się zupełnie ciemno, poszedł ulicami, wzdłuż jednakowych, żołnierskich chat, krytych świeżą trzciną. Rozejrzał się i skręciwszy w okrężną dróżkę, wszedł od strony kuchennego podwórza i kuchni do pomieszczenia artylerzystów.

— Kto tam? — zapytał groźnie naik, tubylczy kapral, i natychmiast zamilkł. Insur położył mu na dłoni jakiś zmięty ciemnoczerwony kwiatek. Naik wpatrzył się w układ płatków.

— Wchodź — wyszeptał.

Poprowadził Insura do wnętrza domu. W niskim, przestronnym pomieszczeniu rozległ się pośpieszny szept, od progu zaczęli wstawać ludzie. Na glinianej podłodze ktoś postawił przyciemnioną lampkę. Wszyscy usiedli wkoło, a Pandy na ręce najbliższego sipaja położył kwiatek. Był to ciemno-czerwony, rosnący na bagnach lotos. Kwiatek powędrował z ręki do ręki. Na twarzach ukazało się wzburzenie. Milcząc, oglądał każdy sipaj rysunek płatków kwiatka i oddawał sąsiadowi. Nikt nie odezwał się słowem. Potem wszyscy zwrócili się w stronę gościa. Insur podniósł się.

— Iskra zapalona w pobliżu Kalkuty leci daleko! — powiedział. — W Barrahpurze rozbrojono dwa pułki, dwa tysiące sipajów poszło do domu. Wczoraj paliły się oficerskie domy w Mirzapurze, jutro zapłoną w Allahabadzie. Bądźcie gotowi, sipaje!

Rozejrzał się po surowych obliczach sipajów.

— Służymy im, a oni pustoszą nasze wsie. Pracujemy na nich, a oni, naszym ojcom i dzieciom zabierają ryż. Sto lat snuje się tygrys po naszym kraju, szarpie i rwie jego nieszczęsne ciało. Sto lat temu sahib Robert Clive oszukał naszych dziadów. W nieszczęsnej bitwie pod Plessy, Indie uległy Wielkiej Brytanii. My, wnuki, uderzeniem lancy odpowiadamy na oszustwo, kindżałem na krzywdę. Bądźcie gotowi, sipaje! Musi nadejść koniec panowania cudzoziemców!

— Koniec! — podchwyciły z nienawiścią przyciszone głosy.

Stary, siwy naik wstał ze swego miejsca.

— Zmuszają nas do składania przysięgi ich królowej... Jeszcze gorzej zrobiło się za jej panowania, niż za króla, który był przed nią. Jeszcze więcej okrętów z jeńcami, zakutymi w łańcuchy płynie wzdłuż naszych brzegów, do dalekich krajów, z których nie ma powrotu.

— Pędzą nas tysiące mil w obce ziemie, aby naszymi rękami zabijać ludzi tamtych krajów.

— Wywożą nas w dalekie i pustynne miejsca... W takie miejsca gdzie my, Hindusi, nie możemy dokonywać naszych rytualnych ablucji i giniemy z zimna.

— Panowaniu sahibów musi nadejść koniec! Ostatni dzień setnego roku powinien stać się ostatnim dniem ich panowania w Indiach!.

— Ich jest mało, a nas miliony! Przegonimy ich do morza, zza którego przybyli.

— Ojcowie i bracia nasi, po wsiach czekają tylko na hasło.

Młody sipaj w zawoju muzułmanina powstał wzburzony.

— W osiedlach wojskowych słowo już rzucone!...

— Pożar rozpalił się pod Kalkutą i iskry lecą daleko! — powtórzył Insur.

Lotos obiegł krąg siedzących, i powrócił do niego. Insur położył kwiatek na dłoni prawej ręki i rozprostował płatki.

Na znak naika natychmiast powstało dwóch sipajów. Jeden z nich w hinduskim zawoju, wziął kwiatek z ręki Insura i w milczeniu dotknął wargami. Obaj wyszli bezszelestnie.

— Moi wysłannicy biegną szybko — powiedział naik. — Jutro wiadomości dotrą do Agry, pojutrze do Miruty.

Insur skinął.

— Oby szczęśliwie — podniósł się z podłogi.

— Moja droga daleka. — powiedział — Idę dalej na północ.

Świtało. Pierwsze promienie słoneczne oświetliły puszyste, różowe kolce trawy. Insur Pandy z torbą na plecach szedł dalej równym krokiem sipaja. O tak, znał te okolice, spustoszone wsie, pola pełne kamieni bystre rzeki, płynące z gór! Szedł otwartą drogą i nie obawiał się. Stalowe nici telegrafu nie były jeszcze zaciągnięte w tych stronach. Tutejsze władze nie wiedziały jeszcze o wypadkach pod Kalkutą, o tym, że tubylczy żołnierz strzelał do brytyjskiego oficera, że dwa sipajskie pułki zostały rozwiązane, że od wielu nocy palą się już w kraju oficerskie domy, i że nie można znaleźć winowajców....

Insur szedł szybko, mila za milą, nie myśląc o wypoczynku, zapominając o jedzeniu. Pewnego razu przemaszerował, nie ukrywając się obok brunatnej budki policjanta i nie odpowiedział na okrzyk dyżurnego, który wyglądał oknem. Miał chłopską torbę na plecach, bose nogi, zawój na głowie i opięte spodnie sipaja, porwane w strzępy o kolce i korzenie...

„Tubylczy żołnierz, idący na urlop do wsi rodzinnej" — pomyślał dyżurny i nie przyszło mu nawet do głowy, by rozpocząć pogoń za Insurem

d. c. n.